Nr. 41 Czwartek 10 Lutego 1938 r. Rocznik XLVII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.30, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zamordowany czy porwany

Konsul sowiecki w Bukareszcie

zaginął w niezwykle tajemniczych okolicznościach

Charge d'Affaires Z. S. S. R. w Bukareszcie Teodor Butenko ZAGINĄŁ W ZAGADKOWYCH OKOLICZNOŚCIACH.

Przypuszczalnie stał się on ofiarą zamachu. Butenko, który od czasu niedawnego odwołania posła Ostrowskiego, kieruje sprawami poselstwa Z. S. S. R w Bukareszcie, opuścił poselstwo w niedzielę wieczorem około godz. 20-tej, by samochodem udać się do swego mieszkania. Szofer poselstwa zapewnia, że wysadził Butenkę przed domem i zaczekał, aż dyplomata zamknął za sobą drzwi. Od tej chwili

BRAK O BUTENKO WIADOMOŚCI

Służąca Butenki — Rumunka zapewnia, że położyła się spać o 23-ej i że Butenko do tego czasu nie wrócił.

W poniedziałek rano była bardzo zdziwiona, widząc, że

BUTENKO NIE NOCOWAŁ W DOMU.

W godzinach przed południowych w poselstwie zaczęto się niepokoić i sekretarz udał się do mieszkania Butenki. W mieszkaniu panował zupełny porządek, lecz na schodach znaleziono wiele podejrzanych plam, podobnych

DO ŚWIEŻO WYWABIANYCH PLAM KRWI.

Sekretarz zawiadomił niezwłocznie policję, poszukiwania nie dały jednak dotychczas rezultatów. W poselstwie Z. S. S. R. są przekonani, że Butenko

ZOSTAŁ PORWANY, LUB NAWET ZAMORDOWANY.

Butenko przybył do Bukaresztu z Moskwy przed dwoma miesiącami i zamieszkał w czteropokojowym apartamencie przy cichej ulicy w pobliżu poselstwa. Dom składa się z 6 apartamentów. Cztery są zajęte przez funkcjonariuszów sowieckiego poselstwa, jeden zajmuje właściciel [illegible], jeden — małżeństwo rumuńskie. Butenko ma 37 lat. Jego żona pozostała z dzieckiem w Moskwie i miała wkrótce przyjechać do Bukaresztu.

* *
*

Urzędowa agencja rumuńska Rador donosi: Rząd wydał władzom sądowym i policji zarządzenie prowadzenia jaknajenergiczniejszego śledztwa w sprawie zaginięcia charge d'affaires poselstwa Z. S. S. R. w Bukareszcie.

Makabryczne odkrycie

Głowa na słupie latarni

Policja koncesji francuskiej znalazła wczoraj rano w Szanghaju na słupie latarnianym zatkniętą głowę wydawcy pisma „Suczau-Wampau". Do głowy dołączona była karteczka z napisem: „Tajne słowarzyszenie, którego zadaniem jest wykonywanie sprawiedliwości, dokonało tego czynu i przestrzega wszystkich wydawców dzienników chińskich przed możliwością podobnego losu".

Dziennik „Suczau - Wampau" został zamknięty 19 stycznia przez Japończyków, gdyż nie chciał poddać się cenzurze japońskiej. Wydawca prowadził rokowania z władzami japońskimi, ażeby uzyskać zezwolenie na ponowne otwarcie. W tym czasie otrzymał telefoniczne powiadomienie o mającym nastąpić zamachu na jego życie. Pomimo groźby wydawca rokował dalej. W międzyczasie około 27 stycznia do redakcji dziennika rzucono dwukrotnie bomby, których ofiarą padło kilka osób.

Te fakty są dość ciekawe

ale wnioski nie trafiają nam do przekonania

W związku z ostatnimi zmianami politycznymi w Niemczech, jeden z dzienników paryskich podkreśla następujące fakty:

1) powołanie na kierownicze stanowiska generałów Keitla i Brauchitscha, a nie min. Goeringa, jak tego pragnęli hitlerowcy,

2) ustanowienie tajnej rady dla spraw zagranicznych, która pod przewodnictwem barona Neuratha przy współudziale szefów Reichswehry i admiralicji uzgadniać będzie zasadnicze tezy polityki zagranicznej Rzeszy,

3) odwołanie p. von Ribbentroppa z Londynu, gdzie nie osiągnął on zbliżenia niemiecko - angielskiego, na czym szczególnie zależało przewódcom armii,

4) odwołanie z Rzymu p. von Hassela, który na stanowisku ambasadora był najbardziej aktywnym realizatorem współpracy niemiecko - włoskiej,

5) odwołanie z Tokio p. von Dircksena, współtwórcy niemiecko - japońskiego paktu antykomunistycznego,

6) odwołanie z Wiednia p. von Papena, któremu nie powiodło się poprawić stosunków niemiecko - austriackich.

Z tych faktów pismo wyciąga wniosek, że niemiecka polityka zagraniczna stanie się obecnie bardziej... umiarkowana (?!). Te wnioski nie bardzo trafiają nam do przekonania.

Tego należało się spodziewać

„Extrapost" donosi, że obecny rząd rumuński zniósł wydany przez poprzedni rząd liberalny zakaz przywozu książek hitlerowskich.

Samolot się rozbił

ale załoga wyszła bez szwanku

Samolot lotnika brytyjskiego Cloustona rozbił się wczoraj rano podczas lądowania w drodze powrotnej z Adany od Anglii, po zaniechaniu przez Cloustona lotu do Nowej Zelandii. Pilot i jego towarzysz dziennikarz brytyjski wyszli bez szwanku.

Transkontynentalna sieć autostrad

New York Times" donosi, że w kołach parlamentarnych omawiana jest żywo sprawa budowy transkontynentalnej sieci autostrad. Plan ten spotkał się z żywym zrozumieniem, jako środek do zwalczania bezrobocia. Prezydentowi Stanów Zjednoczonych został przedłożony projekt, przewidujący budowę 6 autostrad w kierunku z północy na południe i 3 z zachodu na wschód. Wykonanie planu kosztowałoby 8 miliardów dolarów.

Na froncie Teruel

wojska rządowe rozpoczęły kontratak

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii donosi, że na froncie wschodnim wojska rządowe, które opuściły w niedzielę Sierra Palomera, przeprowadziły wczoraj kontratak. Wieś Alfambra pozostała narazie w rękach nieprzyjaciela. Na odcinku Muela de Teruel rządowa piechota zdobyła wzgórze 1060, położone w pobliżu wzgórza 1040, zdobytego w niedzielę. O godz. 11 rano stoczona została pod Teruel bitwa powietrzna z udziałem 100 samolotów z obu stron. Rządowe samoloty myśliwskie zestrzeliły 3 płatowce niemieckie, zaś baterie przeciwlotnicze jeden samolot „Junkers" jeden — „Savoia" i jeden nieznanego pochodzenia, który spadł za linię frontu po stronie powstańców.

* *
*

Kwatera główna gen. Franco komunikuje: na odcinku Alfambra postępujemy naprzód i po złamaniu oporu nieprzyjaciela, dotarliśmy do rzeki Alfambra, zajęliśmy wsie Perales de Alfambra i Alfambra. Zajęliśmy również pozycje Cana Remonda, wzgórze 1060, Cabera Aguda, Santa Quitera — wzgórza panujące nad wsiami Peralejos i Los Valles, dalej prowadzimy oczyszczanie terenu, pokrytego trupami wrogów.

Za udział w strajku chłopskim

Sąd Okręgowy w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Mielcu skazał 2 oskarżonych o udział w strajku rolnym na 4 miesiące aresztu, a jednego na 3 miesiące.

Obłąkane pomysły

Hitlerowska kołyska wędrowna

Z Kolonii donoszą, że jeden z tamtejszych oddziałów S. S. w trosce o pielęgnowanie i przekazywanie tradycyj S. S. z pokolenia w pokolenie, ufundował „wędrowną kołyskę", która przechodzić będzie od małżeństwa do małżeństwa i służyć przez kilka miesięcy nowonarodzonym potomkom S. S. Do kołyski dołączona jest księga, która zawierać będzie spis kolejnych „mieszkańców" kołyski. Każdemu z dzieci, spędzających pierwsze miesiące życia w kołysce, poświęcone będzie w księdze specjalne hasło, które symbolizować ma stałą łączność dziecka ze wspólnotą S. S. Na pierwszej stronie księgi, ozdobionej swastyką i symbolami S. S., widnieją nazwiska fundatorów.

Drugi dzień polowania

w puszczy Białowieskiej

PAT. donosi:

Przy pięknej słonecznej pogodzie rozpoczął się wczoraj drugi dzień polowania, w którym biorą udział Regent Horthy, Prezydent R. P., syn regenta, gen. Sosnkowski, gen. Schally, poseł węgierski w Warszawie de Hory oraz członkowie świty Regenta Węgier.

Rozbiórka Wystawy Paryskiej



Wieloryb unieruchomił

cały port w San Francisco

Niezwykłe wydarzenie miało miejsce w porcie San Francisco. Wieloryb, który zabłąkał się z pełnego morza do portu i wpłynął do doków wewnętrznych, nie mógł znaleźć wyjścia z Avant -portu i zaczął, jak szalony, pływać od jednego mola do drugiego, uniemożliwiając wejście i wyjście okrętów. Władze portowe wezwały na pomoc szalupę z harpunnikami, którzy próbują wieloryba unieszkodliwić. Na molo portowym w San Francisco zebrały się tysiące ludzi, przyglądających się z niezwykłym zainteresowaniem szalonemu wielorybowi, krążącemu po wodach basenów portowych. Pierwsze próby łodzi wielorybniczej nie dały wyniku, ponieważ nie mogła ona zbliżyć się do oszalałego wieloryba. Władze portowe miały zwrócić się do czynników wojskowych, by przy pomocy artylerii unieszkodliwić olbrzyma, paraliżującego cały ruch w porcie.

Ośrodek wypoczynkowy dla młodzieży polskiej z zagranicy



Na Groniku, w gminie kościeliskiej, pod Zakopanem, w pięknej podtatrzańskiej okolicy, powstał całkowicie nowoczesny ośrodek o charakterze wypoczynkowo-kształcącym, przeznaczony dla młodzieży polskiej, mieszkającej poza granicami kraju.

Budżet Sprawiedliwości

w Komisji sejmowej

Referent budżetu Sprawiedliwości sen. *Fudakowski* przed przystąpieniem do omówienia działalności tego ministerium, wypowiedział kilka ciekawych uwag o współczesnym pojęciu sprawiedliwości i o ewolucji, jaką przechodzi w naszych czasach moralność i pojęcie prawa.

Mówca powiada:

„Podważane są w imię nowych prądów ideologicznych normy moralności prywatnej i publicznej, ustala się nową etykę, zmieniają się pojęcia o rodzinie, własności, pojęcia dobra i zła, cnoty i przestępstwa. Jest to ruch powszechny i przenikliwy, mamy tego dowody tak w życiu publicznym, jak i prywatnym. Cześć ludzka, stanowiąca najwyższe dobro człowieka, bywa grabiona bezkarnie, co więcej — odbywa się to pod przykrywką dobra publicznego i rzekomo rozgrzeszającej od wszelkich norm prawnych i moralnych, odrębności poglądów ideologicznych... Na wyższym szczeblu przejawia się to powszechnym uleganiem ludziom, a nie ideom i przekonaniom. Praktycznie znajduje to swój wyraz w formule, że czyn jest dobry lub zły, w zależności od tego, kto go popełnił. Państwo, którego funkcje gospodarcze i społeczne coraz głębiej wkraczają w dziedziny dotychczas zachowane stosunkom prywatnym, stawiane jest często ponad prawo przez tych, którzy je reprezentują dlatego, że ma za sobą siłę przymusu i wykonania. Raz to razy obywatel styka się z poglądem, że czyn karalny dla jednostki, nie jest nim, gdy spełnia go Państwo".

„Groźniejszym, niż naruszenie prawa jest bezkarność tego naruszenia, groźniejszym, niż zły czyn, jest jego tolerowanie. Groźnym jest stan lekceważenia prawa. Dlatego miarą wykonania obowiązku przez państwowy organ sprawiedliwości jest stopień, w jakim on toleruje łamanie prawa i jego bezkarność".

ZWOLENNIK CHŁOSTY.

Po tych d ść ciekawych uwagach sprawozdawca wspomina o zbyt pochopnym pociąganiu do odpowiedzialności przedstawicieli władz państwowych i wypowiada się, jak pos. Sioda w Sejmie, jako zwolennik chłosty, na szczęście tylko „w pewnych wypadkach".

ZAPYTANIA.

Po sprawozdaniu niektórzy senatorowie zadawali pytania.

S. Evert: Nawiązując do referatu, zapytuje, co się dzieje z przedmiotami wyrabianemi masowo przez więźniów, np. łyżkami. Po odpowiedzi sprawozdawcy s. *Fudakowskiego,* że przedmioty te są używane na użytek więziennictwa, s. *Evert* zwraca uwagę, że ilość wyrabianych przedmiotów sięga dziesiątków tysięcy. Następnie zapytuje o statystykę więźniów pod względem wyznaniowym i prosi o wytłómaczenie przyczyny powolnego postępu śledztwa w niektórych głośnych sprawach.

S. Lechnicki: Zapytuje, jaka jest możliwość w stosunku do wszystkich więźniów odbywania kar w Walentynowie, Mrowinie i Stodzieńcu? oraz czy myśl p. sprawozdawcy o karze chłosty jest uzgodniona z ministerstwem?

Na to ostatnie pytanie sprawozdawca s. *Fudakowski* odpowiada że jest to jego myśl indywidualna nie uzgodniona z ministerstwem.

S. Pawelec porusza sprawę śmierci Parylewiczowej i długiego trzymania jej w areszcie śledczym. Czy wszczęte są dochodzenia przeciw winnym trzymania ciężko chorej w areszcie śledczym bez doręczania aktu oskarżenia?

Przegląd prasy

„ALBO—ALBO".

Ukazał się zeszyt piąty krakowskiego tygodnika literacko-politycznego *„Albo—Albo"*. Ostem wielkich stronic o bogatej treści. Tytuły i autorów głównych artykułów podaliśmy już w oddzielnej notatce. Zwracamy uwagę na artykuły L. Kruczkowskiego (polemika na temat twórczości G. Daniłowskiego), Dudzińskiego (książka W. Wasilewskiej), Cyrankiewicza „O akt ostatni historii Legionów". Bardzo zajmującym jest studium tow. A. Próchnika o powstaniu styczniowym. O roli „czerwonych" tow. Próchnik pisze:

Inicjatywa powstania styczniowego należała *do czerwonych. W ich obozie znalazła swój wyraz niezłomna wola narodu polskiego odzyskania niepodległego bytu,* oni reprezentowali ideę czynnej, zbrojnej walki z zaborcami. Inicjatywa ta musiała torować sobie drogę wbrew poglądom części społeczeństwa polskiego, która albo odrzucała cel, jako zbyt śmiały i nierealny, albo kwestionowała drogę rewolucyjną, jako beznadziejną i szaloną. Inicjatywa ta została potępiona nazajutrz po klęsce, jako „szkodliwy romantyzm". Zaczęła się polityka, oparta na rachunku trzeźwości. Inicjatywa ta *jest dziś jeszcze potępiona przez pewien odłam* polskiego społeczeństwa, jako intryga wrogich i obcych żywiołów.

Ten artykuł daje bardzo przejrzystą *syntezę* powstania styczniowego. Zasługuje na uważne przeczytanie.

TARCIA W ENDECJI.

W endecji trwają poważne tarcia. Niektórzy nawet powiadają: *„rozkład"*. To zapewne przesada, ale tarcia są tak wielkie, że w najważniejszych nawet zagadnieniach po prostu nie ma wspólnego języka. Weźmy np. politykę zagraniczną. „Warszawski Dziennik Narodowy" posterował sobie śmiało w stronę otwartego i bezwzględnego hitlerofilstwa. Atoli „Kurier Poznański" ze zrozumiałych względów za „Warszawskim Dziennikiem Narodowym" nie poszedł.

Te wszystkie urozmaicone opinie zestawia „Kurier Poranny" w obszernym przeglądzie prasy. Co to wszystko znaczy? zapytuje. Wszak wybitny członek Stronnictwa St. Stroński jest naczelnym publicystą „morzowej" (Stronnictwo Pracy) „Polonii" i ostro zwalcza politykę swej partii. Wszak wileński dziennik stronnictwa uważa różnice w poglądach między warszawskim dziennikiem tegoż Stronnictwa na Ligę Narodów a publicystyką p. Strońskiego — za „drugorzędną". Jakiś niesamowity bałagan! Co to wszystko znaczy?

Odpowiedź może być znowu tylko jedna: stanowisko „Kuriera Poznańskiego" w świetle jego własnych wynurzeń świadczy — obok sprawy p. St. Strońskiego — o *zupełnym rozkładzie partii* i panującym w niej zamieszaniu programowym.

A teraz jeszcze ta różnica („drugorzędna"!) w poglądach na Ligę Narodów. „Kur. Poranny" pisze:

Składamy broń. Jeżeli opinia p. St. Kozickiego, określającego Ligę Narodów, jako narzędzie międzynarodowego żydowstwa i masonerii dla organu tak miarodajnego, jak „Dziennik Wileński", jest sprawą drugorzędną, weszliśmy z labiryntu *w dżunglę.*

Już nic teraz nie wiemy. A raczej wiemy tylko jedno: że w Stronnictwie Narodowym nie wiedzą, co czynią. *Tak musiało wyglądać w wieży Babel, w najkrytyczniejszym momencie, kiedy wieża się już walila.*

Istotnie, rozgardiasz wprost nieprawdopodobny. A „Warszawski Dziennik Narodowy" wciąż zapewnia, że ona, że tylko ona, endecja, ma jedynie zbawcze dla narodu polskiego wskazówki... Ale które?! Czy te z „Warszawskiego Dziennika Narodowego", czy też te z „Kuriera Poznańskiego"?

PRZEŁOM W NIEMCZECH.

Wielki przełom w Niemczech przykuwa powszechną uwagę. Francuska prasa pisze o nim bardzo wiele. Bratni „Populaire" w artykule tow. Leroux (z 5 lutego) oświadcza, że wraz z objęciem spraw zagranicznych przez Ribbentroppa rozpoczyna się OSTRZEJSZY KURS w polityce zagranicznej, ostrzejsza „walka o teren", bardziej nieprzejednany „rewizjonizm".

Radykalny zaś „L'Oeuvre" widzi źródło przełomu W ROZPACZLIWEJ SYTUACJI Mussoliniego. Duce znajduje się w ciężkiej sytuacji gospodarczej, finansowej etc. Aby dopomóc Mussoliniemu, trzeba było złamać armię, bo armia sprzeciwiała się „radykalnej", awanturniczej taktyce.

„Czas" poświęca niemieckiemu przełomowi obszerny artykuł wstępny. Uspokaja opinię tym argumentem, że na razie Niemcy będą musieli zagoić rany, zadane armii, a to wymaga czasu i utrudnia awantury. Poza tym (słusznie) stwierdza, że armia została *upartyjniona* i że wobec tego obecnie w „totalnym" państwie niemieckim czynników czysto *państwowych* zbrakło. To wykazuje ujemne dla państwa skutki systemu monopartyjnego:

I to jest jeszcze jeden powód, który każe nam mimo totalny niezależnie od chwilowych jego sukcesów uważać ten system na dłuższą metę *szkodliwy,* system, który dezorganizuje życie narodu.

W ten sposób naprawdę CIESZY SIĘ z niemieckiego przełomu tylko endecja... Raczej jej część!

K. CZ.

Oświadczenie pos. Ducha

„Zmiana ordynacji wyborczej nie leży w sferze zainteresowań"... Sejmu obecnego

Pos. dr. Kazimierz Duch złożył Klubowi Sprawozdawców Parlamentarnych następujące oświadczenie:

Ulegając sugestiom moich wyborców, którzy na wszystkich zebraniach sprawozdawczych domagali się zmiany ordynacji wyborczej, postanowiłem po porozumieniu się z moim kolegą pos. Jedynakiem i kilkoma posłami krakowskiej grupy regionalnej na własną rękę opracować projekt nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Projekt został ostatecznie ustalony i zredagowany dnia 22-go stycznia i miał być zgłoszony do laski marszałkowskiej w dniu 1 lutego b. r.

Pragnąc zapewnić projektowi szanse przejścia, rozpocząłem rozmowy z wieloma kolegami, aby ich zainteresować tym zagadnieniem. Po nawiązaniu kontaktu z wieloma kolegami różnych grup regionalnych nabrałem przekonania, iż **sprawa zmiany ordynacji wyborczej nie leży w sferze zainteresowań Sejmu i żaden projekt zmiany obecnie obowiązującej ordynacji nie ma najmniejszych szans przejścia w parlamencie. — (Podkreślenia nasze — Przyp. Red.).**

Ponieważ wnoszenie projektu w tych warunkach miałoby jedynie znamię demonstracji bez żadnych praktycznych skutków, zrezygnowałem dobrowolnie z wniesienia go w tej sesji do laski marszałkowskiej, z tym jednak, że projekt jest do dyspozycji Sejmu i może być w każdej chwili samodzielnie lub razem z innymi projektami zgłoszony jako wniosek poselski, o ile Sejm nabierze przekonania, iż sprawa ta nabrała aktualności.

„Trudności" endecji

w zeznaniach świadków w procesie Doboszyńskiego

W czwartym dniu rozprawy przeciw Doboszyńskiemu zeznają świadkowie obrony.

Student praw Jacek Dziewoński opowiada o trudnościach, na jakie natrafiać miało Stronnictwo Narodowe w swej działalności na terenie pow. myślenickiego i krakowskiego. Świadek opisuje stosunki, jakie panowały w tamtejszej placówce Stronnictwa Narodowego, twierdząc, że władze policyjne nie pozwalały jej na rozwijanie działalności.

Obrońca Macieliński zadaje świadkowi szereg pytań, które przewodniczący z powodu ich demonstracyjnego charakteru uchyla.

Zeznania świadków Walentego Kowalskiego, Józefa Szlbora i S. Dulskiego nie wnoszą do sprawy nic szczególnego.

Em. inspektor szkolny Józef Sobiecki zeznaje, że działacze Str. Narodowego mieli trudności przy założeniu bezprocentowej kasy pożyczkowej. Z urzędowej odpowiedzi wynika, że w statucie były braki natury formalnej.

Franciszek Jelonkiewicz twierdzi w swych zeznaniach, że władze czyniły trudności Stronnictwu Narodowemu w jego działalności w powiatach myślenickim i krakowskim i przytacza szereg wypadków, w których jego zdaniem władze postąpiły niesłusznie, rozwiązując zebrania stronnictwa.

Po krótkiej przerwie dalej zeznawali świadkowie.

Życie w Związku Sowieckim

Niedawno był równy Zoli i Balzakowi a obecnie uważany jest za „Wroga Ludu"

W tych dniach odbyło się posiedzenie plenum związku pisarzy sowieckich Ukrainy, na którym zaatakowano bardzo ostro pisarza ukraińskiego Kirylenk .

Jak wynika z artykułu „Literaturnoj Gaziety", utwory Kirylenki uznano nie tylko za słabe pod względem artystycznym, lecz także jako szkodliwe politycznie.

Kirylenko do niedawna był uznawany przez krytykę oficjalną za jednego z wybitniejszych pisarzy. Porównywano go z Balzakiem i z Zolą. Jego powieści, poświęcone stosunkom na wsi, były szeroko popularyzowane. Obecnie traktowane są jako oszczerstwo, rzucone na rzeczywistość sowiecką. Co więcej określono je jako trybunę wrogów dla „bezczelnego kontrrewolucyjnego oszczerstwa" na partię, czerwoną armię i na ruch sowiecki.

I tak niedobrze i tak źle

„Prawda" moskiewska atakuje prasę prowincjonalną za niski poziom polityczny, czego dowodem jest masowe przedrukowywanie przez prasę prowincjonalną artykułów wstępnych dzienników stołecznych. Ilość przedrukowywanych artykułów wstępnych w wielu wypadkach przekracza 60 procent, a w niektórych dziennikach prowincjonalnych liczba samodzielnych artykułów wstępnych w ciągu roku nie wynosi więcej, niż 10, przy czym artykuły te są suche i mają charakter okólników. Taki stan rzeczy „Prawda" tłumaczy m. in. obawą redaktorów prowincjonalnych popełnienia jakiegoś błędu politycznego.

Bitwa z kłusownikami

w lasach powiatu tarnobrzeskiego

W czasie obławy leśnej w gminie Stale, powiatu tarnobrzeskiego, doszło do wymiany strzałów między policją a kłusownikami. W chwili, gdy posterunkowi wkroczyli do lasu, kłusownicy zasypali ich gradem strzałów karabinowych. Idący na czele oddziału komendant posterunku Kazimierz Kozak został ciężko ranny. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

W wyniku obławy schwytano dwuch kłusowników z karabinami w ręku. Pozostali zdołali zbiec. Policja prowadzi energiczny pościg. Na miejsce wypadku wyjechali z Rzeszowa prokurator i sędzia śledczy.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Naogół dość pogodnie, lecz w zachodniej połowie Polski zachmurzenie nieco większe i miejscami mgły. W górach w ciągu dnia lekki mróz, poza tym, po nocnych przymrozkach, temperatura dniem kilka stopni powyżej 0. Widzialność dość dobra, a jedynie miejscami osłabiona wskutek mgieł. Podstawa chmur od 300 m. na zachodzie, podwyższająca się ku wschodowi kraju.

Szpiedzy w arsenale

W chwili obecnej odbywa się przed trybunałem policyjnym przy Bowstreet w Londynie proces przeciw 4-rem urzędnikom arsenału w Wolwich: Albertowi Williams, George'owi Whomack, Percy'emu Glading i Charles'owi Munday, którzy oskarżeni są o wydanie państwu cudzoziemskiemu — jak wynika z treści obrad Sowietom — sekretów państwowych.— Podczas obrad zeznawała agentka Intelligence Service, młoda panna, nazwisko której trzymane jest w tajemnicy. Z zeznań jej wynika, że organizacja szpiegowska państwa obcego była nadzwyczaj rozwinięta w stolicy Anglii. Zeznawał również jeden z agentów kontrwywiadu angielskiego, którego zeznania wyświetliły rolę czterech oskarżonych. Następne posiedzenie trybunału, które odbędzie się w piątek, będzie tajne z powodu przedstawienia sądowi całego szeregu dokumentów, których treść została zakomunikowana agentom obcego państwa.

Proces wywołuje tak w prasie, jak i w opinii publicznej wielkie zainteresowanie.

Nie pięć klas, lecz pięć części losu.

Mimo licznych wyjaśnień, podawanych do wiadomości publicznej, znajdują się jeszcze gracze, którzy się nie orientują na czym polega istota zmian, wprowadzonych do planu czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Loteryjnego. Niektórzy z nich np. przypuszczają, że powrócono do dawnego podziału loteryj na pięć klas, zamiast obowiązującego od dłuższego czasu systemu czteroklasowego.

Otóż należy stwierdzić, że pod tym względem żadne zmiany nie nastąpiły i że czterdziesta pierwsza Loteria Klasowa składać się będzie, podobnie jak i poprzednie Loterie, począwszy od 28-ej, z czterech klas.

Zmianie natomiast uległa zasada podziału losów. Gdy dotychczas każdy los dzielił się na cztery części, oznaczonej literami a, b, c, d, to obecnie dzieli się on na pięć części, przy czym piąta część oznaczona jest kolejną literą e. W ten sposób wszystkie wygrane, w każdej z czterech klas, dzielić się będą pomiędzy właścicieli każdej piątej części losu, to jest na pięć części. Naturalnie jedna osoba może posiadać dowolną ilość części losu i tą drogą zwiększyć swój udział w ewentualnej wygranej.

KOMUNIKAT WYDAWNICZY

SEKRETARIAT GENERALNY C. K. W. P. P. S. posiada na składzie następujące wydawnictwa:

„MŁODZIEŻ POD OBUCHEM BEZROBOCIA"
Cena 5 gr. (za 100 egz. — 3 zł.)

„PROGRAM I STATUT ORGANIZACYJNY"
Cena 10 gr. (za 100 egz. — 10 zł.)

„PROGRAM P. P. S." — uchwalony na XXIV Kongresie w Radomiu dnia 2 lutego 1937 r.
Cena 10 gr. (za 100 egz. — 5 zł.)

„JUTRO MŁODZIEŻY"
Cena 5 gr. (za 100 egz. — 4 zł.)

„SPRAWNOŚĆ CIAŁA I UMYSŁU"
Cena 25 gr. (za 50 egz. — 10 zł.)

Zamówienia na powyższe wydawnictwa należy nadsyłać wraz z gotówką na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. P. P. S. ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem P. K. O. Nr. 3.74.

Plotka o rozstrzelaniu

znanego skrzypka Dawida Ojstracha

We wczorajszym numerze opatrzyliśmy pytajnikiem kolportowaną przez część prasy zagranicznej wiadomość o rzekomym rozstrzelaniu młodego utalentowanego skrzypka sowieckiego Dawida Ojstracha. Wiadomość okazała się nieprawdziwą.

Znakomity skrzypek po powrocie z międzynarodowego konkursu gry skrzypcowej im. Ysaye'a w Brukseli (na którym to konkursie uzyskał pierwszą nagrodę) dale stale koncerty na terenie Z. S. S. R. Ostatni koncert, uwieńczony wielkim powodzeniem, odbył się 1 lutego w Moskwie.

Równie bezpodstawne są pogłoski o rzekomym aresztowaniu wirtuoza Borysa Goldsteina.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Kaleciński Edward — Tarnów, zamiast wieńców na trumnę Andrzeja Struga zł. 15.

Stanisław Gutowicz zł. 3.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Dla uczczenia pamięci lekarza społecznika, najdroższego przyjaciela, najlepszego kolegi i człowieka Dr. A. Kamiera — składa grupa lekarzy Wolskich zł. 70.

Miłość czy nienawiść?

Rozmyślania ks. dr. Wądołowskiego o socjaliźmie

Zaiste, trudno spotkać w polskiej literaturze obozu klerykalnego coś naprwadę ciekawego o Socjalizmie. Niech by sobie była krytyka najostrzejsza! Ale niech przynajmniej ujawni 1) pewną dozę obiektywizmu; 2) szeroką znajomość przedmiotu; 3) jakieś ciekawsze spostrzeżenia i zestawienia. W francuskiej literaturze klerykalnej spotykamy sporo rzeczy ciekawych, np. ostatnio wielką pracę pewnego jezuity o Sorelu. Ale w Polsce... pożal się, Boże!

W niedzielnym numerze „Kuriera Warszawskiego" występuje ks. dr. Wądołowski z rozmyślaniami na temat Marksa i Socjalizmu. Ale cóż za ubożuchne myśli! cóż za znajomość przedmiotu!... Cała „myśl" (stara, oklepana) polega na tym, że Socjalizm — to walka klas. A walka klas — to nienawiść! Czy nie lepiej, nie wznioślej budować nowe życie na miłości, a nie na nienawiści?

Szkoda pisać o tych prymitywnych starych „myślach". Ale chodzi nam nie o ten nieudolny artykulik. Chodzi o **fałszywą metodę** klerykalnego rozumowania.

Walka klas... Przede wszystkim dlaczego autor sądzi, że — wedle socjalistów — ma istnieć aż „dzika nienawiść do innej klasy"? Właśnie socjalizm odwrotnie, **organizuje** walkę klasową proletariatu, a więc pozbawia ją „dzikiego" charakteru i wprowadza w łożysko systematycznych, celowych wysiłków. Pozatym nie jest prawdą, że marksizm wszystko sprowadza do walki tylko **dwóch** klas. Naturalnie, obecnie góruje walka proletariatu (i jego sojuszników) z burżuazją i jej sojusznikami. Ale marksizm nie upraszcza tak rzeczywistości, jak to przedstawia nasz autor. Niech ks. dobrodziej zajrzy np. do Marksa „Krytyki gotajskiego programu", gdzie Marks polemizuje z tezą Lassalle'a, że poza proletarjatem wszystkie inne warstwy stanowią „jedną reakcyjną masę". Nie upraszczajmy, nie prymitywizujmy w polemice cudzych poglądów.

Ks. Wądołowski nie chce (zresztą nie ma prawa...) zrozumieć jednej rzeczy podstawowej: że walka klas — to **proces historyczny**, który istnieje niezależnie od dobrej czy złej woli socjalistów. Nie socjaliści go wymyślili. Stosunek jest raczej odwrotny: nie walka klas jest produktem Socjalizmu, lecz raczej ruch socjalistyczny jest produktem walki klas. Gdy proletariatu nie było jeszcze, odbywała się walka klasowa burżuazji z warstwą ziemiańską, szlachecką, feudalną. Rok 1789 we Francji był produktem walki klas. Rozumiał to już przed Marksem Saint Simon w swych koncepcjach historycznych. Pisali o tym francuscy historycy epoki Restauracji i t. d.

Ale ks. Wądołowskiego razi — „wyłączność" socjalistycznej walki klasowej. Czy już — pyta ze zgrozą — naprawdę burżuazja nie ma nic wspólnego z proletariatem, czy ich nic, absolutnie nic nie łączy? Niestety, ks. Wądołowski ma bardzo słabe pojęcie o literaturze socjalistycznej (ale poco w takim razie pisuje na ten temat?). Niech więc sobie weźmie dawniejszą pracę marksisty O. Bauera o kwestii narodowościowej. A zobaczy tam, że burżuazję i proletariat łączą „wspólnota kulturalna" i „wspólnota losu" (Schicksals gemeinschaft). Natomiast rozłącza — interes klasowy, socjalny. Poco więc mówić o jakiejś absolutnej wyłączności? Polscy socjaliści są niepodległościowcami, czyli że już z tego tytułu odrzucają absolutną wyłączność. Zresztą absolutna wyłączność (na tym samym terytorium!) jest wogóle absurdem.

I jeszcze jedno: ks. Wądołowski cierpi widocznie na „daltonizm", na rodzaj niedowidztwa. Widzi bowiem tylko walkę klas, prowadzoną przez proletariat. Nie spostrzega jakoś, że proces jest dwustronny! Że burżuazja ze swej strony także prowadzi walkę klasową (lokauty, nacisk wszelkiego rodzaju, represje, faszyzm). Prawdziwy chrześcijanin nie powinien być tak jednostronnym...

A wreszcie rzecz ostatnia. Poco, — ach, poco? — woła z goryczą ks. Wądołowski — budować sprawę na nienawiści, a nie na miłości?

> Zawsze jednak będzie nie do przyjęcia zasada, jakoby jedynie walka klas stanowiła ideał, a nienawiść obowiązek(? !).
>
> Rozumiemy teraz niebezpieczeństwo, jakie zagraża społeczeństwu ze strony socjalizmu i komunizmu, głoszących walkę klas, wnoszących przez to ustawiczny ferment do życia ludzkiego.
>
> Dlatego katolicyzm przeciwstawia się bezwzględnie tej fałszywej mistyce walki klas. Wysuwa natomiast inną mistykę, jakże zdrową, jakże dobroczynną!
>
> Głosi ona jedność organizmu społecznego.

Cała ta napuszona frazeologia, niestety, maskuje **obronę klas posiadających**. Czy autor sądzi, że **bez walki** udałoby się poprawić dawny, straszny stan klasy robotniczej? Gdzież była wówczas ta „miłość" kleru i dlaczego nie spowodowała korzystnych zmian? Czy ks. Wądołowski wie, że nawet niektórzy polscy publicyści chadeccy przyznali, iż bez socjalistycznego ruchu położenie robotnika by się nie poprawiło? Czy autor zna społeczne źródła Encykliki „Rerum Novarum"? Dlaczego ukazała się tak późno?

I skąd ks. Wądołowski wziął ten „obowiązek nienawiści" (!) w socjalizmie?

Krótko mówiąc, cały artykulik jest — łagodnie się wyrażając — nader, nader słabiutki, słabiuteńki. A na zakończenie ks. W. w nieprzebranej swej naiwności pisze:

> Znalazł się więc środek na zlikwidowanie eksploatacji klasy przez klasę bez wzajemnego ich niszczenia, odwrotnie, prowadzący do zharmonizowania napozór przeciwnych stanowisk.

„Znalazł się środek"... No, nareszcie. Ale z tym hasłem „miłości" ks. Wądołowski powinien zwrócić się także **do pracodawców**! Chcemy wierzyć, że „środek" nie zawiedzie. Zwłaszcza w kartelach i spółkach akcyjnych.

K. CZAPIŃSKI.

Sumienie ślepe i głuche

Z okupowanego przez „narodowe" wojska powstańcze kraju Basków dochodzą wieści o niezwykłych represjach, podjętych przez okupantów przeciw językowi i kulturze baskijskiej. W myśl surowych zakazów „obrońcy wiary katolickiej" — p. Franco, język baskijski, jeden z najstarszych w Europie, usunięty został nie tylko ze szkół i urzędów, ale nawet z KOŚCIOŁÓW. Odprawiania modłów w języku baskijskim, śpiewania w tym języku pieśni kościelnych lub wygłaszania kazań — tego wszystkiego zabronił „katolicki" generał Franco, cieszący się — jak wiadomo — protekcją najwyższych dostojników Kościoła katolickiego. Trzeba tu dodać, że Baskowie należą do najbardziej gorliwych wyznawców katolicyzmu, a prześladowania, jakim dziś podlegają i straszliwe doświadczenia wojny domowej wzmagają w nich hart duchowy i przywiązanie do swej wiary — aż do granic prawdziwego bohaterstwa.

Watykan jednak milczy i nie bierze w obronę katolickich Basków. Watykan ma inne wyrachowania — polityczne, przyjmuje więc „ambasadorów" rebelii i do jej wodza śle swoich posłów. Nas, Polaków, dziwić to zresztą nie powinno. Znamy nie tylko naszą poezję romantyczną, pamiętamy również pewne, niezbyt w czasie odległe wydarzenia. Kiedy dzieci polskie walczyły w zaborze pruskim o prawo do polskiej modlitwy w szkole, kiedy słowo „WRZEŚNIA" głośne było na świat cały, — Watykan milczał obojętnie, bo miał, najwidoczniej, inne wyrachowania — polityczne...

Podczas, gdy katoliccy Baskowie daremnie wzywają dziś pomocy, słyszymy o wiernopoddańczym hołdzie, złożonym p. Mussoliniemu, instygatorowi rzezi hiszpańskiej, przez 60 biskupów i 2000 księży włoskich. Zamanifestowana m. in. wspólność dążeń i wysiłków celem przysporzenia faszyzmowi „dzielnych i karnych żołnierzy"... Tak wieściły z triumfem komunikaty urzędowe. W morderczych pętlach „wyższej polityki" giną w oczach naszych narody i kraje.

BD.

Małżeńskie komplikacje

Prasa francuska donosi z Berlina, że w niemieckiej prasie wojskowej ukazało się już oficjalne zawiadomienie o zaręczynach por. von Keitel, syna nowego naczelnego wodza armii niemieckiej z panną Dorotą von Blomberg, córką dymisjonowanego marszałka von Blomberga.

Nie lekceważyć życia górnika!

Nigdy jeszcze w górnictwie śląskim nie było tylu wypadków nieszczęśliwych, co w ostatnich czasach. Codziennie giną górnicy pod zwałami węgla albo stropu, codziennie ulegają ciężkiemu kalectwu. Opinia publiczna, uspakajana komunikatami prasowymi, że władze górnicze wszczęły dochodzenia dla wyjaśnienia i ustalenia przyczyn wypadku, po ukończeniu których nietylko wyjaśni przyczyny wypadku, ale tych, co zawinili pociągnie do odpowiedzialności karnej — bardzo rzadko dowiaduje się naprawdę **o przyczynach i o liczbach wypadków; a ta liczba** dochodzi do zastraszających rozmiarów.

Na masę wypadków w górnictwie i to w większości śmiertelnych albo z następstwem ciężkiego kalectwa składają się następujące przyczyny: dalsze i ciągłe „śrubowanie" wydajności pracy, złe drzewo do zabudowania i zabezpieczenia miejsca pracy, powierzchowna lustracja kopalń przez kontrolerów władz górniczych i niedostateczne sankcje karne przeciw osobom, które bezpośrednio albo pośrednio są winni danemu wypadkowi.

Przed skróceniem czasu pracy wydajność wynosiła 2.160 klg. na każdego robotnika, zatrudnionego w górnictwie śląskim. Po skróceniu czasu pracy wydajność ta wcale nie obniżyła się w stosunku do skróconego czasu pracy, — bo przemysłowcy stanęli na stanowisku, że mimo skróconego czasu pracy nie mogą podwyższyć kosztów własnych. Ustawodawca, powołujący do życia ustawę o skróceniu czasu pracy „na dole", nie ustalając efektywnego czasu pracy w t. zw. przodkach, pozwolił pracodawcom na przedsięwzięcie takich zarządzeń technicznych, że istotny, prawdziwy czas pracy „w przodkach" nie uległ skróceniu. Przyspieszono zjazd i wyjazd — przyspieszono transport górników z podszybia do miejsca pracy. Górnik, który od wejścia na klatkę aż do zejścia z niej, wszystko wykonywać musi pośpiesznie, żyje i pracuje w konsekwencji stałego pośpiechu w stanie stałego podniecenia. Popędzany przez dozorcę w „przodku", a zwłaszcza przy odbudowie ścianowej, do największej wydajności wyczerpuje się przedwcześnie fizycznie; nie dostrzega często znaków zbliżającej się katastrofy. Żądanie największej wydajności sprawia nadto, że górnik, któremu po piętach depce dozorca, mało czasu poświęca zabudowaniu i zabezpieczeniu miejsca pracy, zabezpiecza miejsce pracy tylko z konieczności.

Górnik, napędzany do jaknajwiększej wydajności na niedbale i niedostatecznie zabezpieczonym miejscu pracy, wpada w objęcia śmierci dlatego, że niektórzy panowie inżynierowie gonią za tantiemą, za opinią dobrych eksploatatorów siły ludzkiej, za opinią, że tylko dzięki „zdolnościom" takich inżynierów, koszty własne, mimo skróconego czasu pracy, nie podniosły się.

Drugą przyczyną masowości wypadków jest dostarczanie górnikom do zabudowy świeżego i mokrego drzewa. Każdy górnik wie, że zabudowując „przodek" drzewem suchem, w drzewie tym właśnie widzi zarazem sygnalistę niebezpieczeństwa. Trzask suchej stropnicy zapowiada obrywanie się stropu, wykrzywianie albo łamanie się suchego stempla zapowiada także ciśnienie, które grozi zawaleniem się miejsca pracy, albo dojścia do niego. Te kilkagroszowe oszczędności na budulcu **nie mogą odgrywać większej roli, jeżeli chce się zapobiedz masowości** wypadków.

Kontrola władz górniczych nad stanem bezpieczeństwa kopalń jest niedostateczna i wybitnie amatorska. Po ostatniej katastrofie w kopalni „Giesche", w której zginęło 6 górników, opowiadali mi górnicy, w jaki sposób odbywa się lustracja kopalni przez kontrolera urzędu górniczego. Otóż kierownictwo kopalni, uprzedzone na kilka dni przed tym o lustracji, doprowadza jeden albo dwa oddziały do porządku i tam kieruje kontrolera. Górnicy są zdania, że gdyby kontroler skomunikował się z radą załogową i mężami zaufania **przed lustracją kopalń** — to wskazanoby mu te wszystkie nieporządki, które są właściwymi przyczynami katastrof górniczych.

Ostatnie masowe katastrofy w kopalniach śląskich zmusiły Zakład Ubezpieczeń Społecznych do zamianowania kilku inżynierów górniczych jako kontrolerów z ramienia zakładu; mają oni badać przyczyny masowości wypadków z prawem zwiedzania kopalń. — Krok ten możemy tylko powitać, bo opinia publiczna dowie się więcej prawdy o przyczynach wypadków.

Ale to nie wystarcza. Ministerium Przemysłu i Handlu musi powiększyć stan kontrolerów w urzędach górniczych, musi ich wyposażyć w pełnomocnictwa dla doraźnej lustracji kopalń bez jej zapowiadania, musi wydać instrukcje, że kontrolerzy winni wysłuchiwać opinii i wskazań jak t. zw. mężów bezpieczeństwa, tak i radców załogowych o stanie bezpieczeństwa kopalń.

Sankcje karne przeciw winnym wypadkom muszą uledz zaostrzeniu, a przesłuchiwanie na rozprawach inżynierów, zatrudnionych akurat na danej kopalni w charakterze ekspertów, musi zniknąć. — Mamy wielki szacunek dla inżynierów górniczych, wiemy jednak że względy solidarności koleżeńskiej wpływają niekiedy na korzystną dla obwinionego ekspertyzę, chyba, że wina obwinionego jest oczywista. Ekspertami przed sądami winni być **zaprzysiężeni** kontrolerzy kopalń z ramienia urzędów górniczych; niezależni od przemysłu zgodnie z ustalonym stanem faktycznym przyczyny wypadku z obowiązującym prawem górniczym wydawać będą oni opinię o tym, kto zawinił, że nastąpił wypadek ze śmiercią albo ciężkim kalectwem górnika.

JÓZEF JANTA.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Kilka słów o procesie p. inż. Doboszyńskiego

Unikamy z reguły — wbrew zwyczajom niektórych pism „narodowych" — **omawiania procesów sądowych zanim Sąd nie poweźmie decyzji;** wytwarzanie „atmosfery", wrogiej dla oskarżonego czy dla oskarżonych, nie ułatwia, tylko **utrudnia** Sądowi dojście do rozstrzygnięcia naprawdę **bezstronnego**, naprawdę **sprawiedliwego.**

Chcieliśmy zastosować tę samą metodę i do procesu p. inż. Doboszyńskiego. Niestety, **sposób obrony**, wybrany przez p inż. Doboszyńskiego, uniemożliwia nam dalszą rolę wyłącznie informacyjną.

P. inż. Doboszyński i jego obrońcy stawiają sprawę mniejwięcej tak:

Ziemia Krakowska była niesłychanie „skomunizowana" na skutek masowego przenikania komunistów do P.P.S., a specjalnie na skutek działalności dr. Bolesława Drobnera, który rozporządzał **„własną organizacją komunistyczną"** (cytuję dosłownie powiedzenie p. inż. Doboszyńskiego z wczorajszego „Warszawskiego Dziennika Narodowego"); w tych warunkach p. inż. Doboszyński nie mógł **„wytrzymać" i — wobec karygodnego niedołęstwa władz państwowych — urządził..** napad **na Myślenice, by... zwrócić uwagę na „skomunizowanie"** ziemi Krakowskiej.

To rzekome „przenikanie masowe" komunistów do P. P. S. akurat w Ziemi Krakowskiej jest, **oczywiście zwyczajnym głupstwem**. Atakowanie natomiast **osobiste** tow. Drobnera jest **czymś zgoła** innym, bo czymś **bardzo nieładnym**. Dr. Drobner siedzi w więzieniu od jedenastu miesięcy; choruje; nie może uzyskać zwolnienia za kaucją; i **sam nie może się bronić**, on, rozporządzający — według słów p. inż. Doboszyńskiego — „własną organizacją komunistyczną", o której oskarżeniu (w stosunku do tow. Drobnera) nic nie wiadomo.

Muszę stwierdzić, że dotychczas w Polsce nikt nie używał **takich sposobów obrony... siebie samego.**

**

Nie chcę odpłacać p. inż. Doboszyńskiemu pięknym za nadobne. I śmiem sądzić, że dr. Bolesław Drobner nie uczyniłby tego tak samo. Wyrobiłem sobie już zdanie o całym „wyczynie" p. **Doboszyńskiego: był to** po prostu **wybuch nerwów niezrównoważonych**. Nie wolno — rzecz prosta — w żadnym Państwie pozwalać na to, by „nerwy wybuchały" metodą najazdu na Myślenice. Nikomu wszakże nie wolno — dla celów nawet obrony — dorabiać do wybuchu czyichś nerwów „ideologii" kosztem innych obozów społeczno-politycznych i kosztem innych więźniów, **bezbronnych**, dopóki **nie orzeknie o nich Sąd.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Wspomnienia

To wszystko było...

W samej rzeczy. P. minister Grabowski, przystojny, układny, inteligientny, dowcipny, był kiedyś przemiłym aplikantem w mieście, „drogim sercu Marszałka", w mieście Wilnie. NIE DARZYŁ WTEDY MIŁOŚCIĄ MARSZAŁKA. Marszałek nie przejmował się zbytnio tym... brakiem miłości ze strony młodego aplikanta. Później genialny podprokurator otrząsnął pył Ziemi Wileńskiej z trzewików swoich. Ziemia Wileńska jest bardzo... TRADYCYJNA.

**

Zdobył ostrogi p. min. Grabowski w procesie Brzeskim. Zdobył je układnie, elegancko, grzecznie, inteligientnie. Opuścili progi Ojczyzny ludzie, którzy budowali jej Niepodległość. P. GRABOWSKI ZOSTAŁ. Układny, grzeczny i zawsze inteligientny. Nie wiem, czy JUŻ WTEDY kochał Marszałka Piłsudskiego. Może już ... pokochał.

**

Pewnego dnia
„nie prosił, nie jęczał,
lecz Endecją zabrzęczał,
i przyszedł tak,
jak po swoje.."

Z ENDECJI NIC NIE WYSZŁO, ALE ON POZOSTAŁ.

Bardzo inteligientny człowiek!

ARCHIWISTA.

Ustawa przeciwgruźlicza wchodzi pod obrady Sejmu

Ustawa przeciwgruźlicza wchodzi na porządek dzienny obrad sejmowej Komisji Zdrowia. Komisja ta rozpoczyna swoje prace dzisiaj. Wśród członków komisji utrwala się opinia, że wobec licznych zastrzeżeń, jakie wzbudził rządowy projekt tej ustawy, niezbędne jest powołanie specjalnej podkomisji z udziałem rzeczoznawców, która by przestudiowała wszystkie zarzuty i ewentualnie wprowadziła do projektu rządowego niezbędne poprawki i uzupełnienia. Ze sfer urzędowych czynione są podobno starania, aby do powołania takiej podkomisji nie doszło. Gdyby te wysiłki znalazły posłuch wśród członków komisji i do powołania podkomisji i rzeczoznawców nie doszło, projekt rządowy ustawy przeciwgruźliczej nie znalazłby prawdopodobnie na plenum Sejmu potrzebnej większości.

Czy nastąpi porozumienie włosko-brytyjskie?

LONDYN (PAT). — W kołach zbliżonych do Foreign Office zaznacza się od dwóch dni doniosła zmiana nastrojów w stosunku do Włoch na rzecz bardziej życzliwej oceny możliwości dojścia w Mussolinim do porozumienia. Min. Eden, zapytywany w Izbie Gmin na temat pogłosek, jakoby Rząd włoski zamierzał skierować do Hiszpanii nowe posiłki wojskowe, oświadczył z naciskiem, że nie otrzymał żadnego potwierdzenia tych informacji.

„Evening Standard" donosi, że RZĄD W. BRYTANII OTRZYMAŁ WIADOMOŚĆ, JAKOBY MUSSOLINI NIE ZAMIERZAŁ WIĘCEJ KIEROWAĆ NOWYCH POSIŁKÓW DO HISZPANII I NIE MIAŁ ZAMIARU ZWIĘKSZAĆ UDZIAŁU WŁOCHÓW W WOJNIE DOMOWEJ. Gazeta twierdzi, że w ciągu ostatnich miesięcy Mussolini stale zmniejsza liczbę ochotników włoskich po stronie gen. Franco tak, że obecnie na terytorium Hiszpanii nie pozostało więcej niż 20 tys. Włochów.

W miarodajnych kołach brytyjskich wypowiadają się co do widoków dalszej współpracy z Włochami w Komitecie Nieinterwencji naogół optymistycznie. W ciągu bieżącego tygodnia zamierzone jest jeszcze odbycie wyczerpującej rozmowy między min. Edenem, a amb. Grandim, zanim w piątek obradować będzie podkomitet nieinterwencji. Ze strony brytyjskiej oczekują, że na tym posiedzeniu zaznaczy się gotowość Włochów do większych, niż dotychczas ustępstw w sprawie wycofania ochotników. W kołach brytyjskich liczą nawet, że komisje mieszane, jakie wyjechać mają do obu stron walczących w Hiszpanii celem przeprowadzenia ewakuacji ochotników, udadzą się na miejsce już w pierwszych dniach marca.

Na razie trudno jest ustalić, na czym brytyjskie czynniki opierają swój optymizm co do możliwości porozumienia brytyjsko - włoskiego. Wydaje się, że Mussolini poszukuje porozumienia z W. Brytanią, a Londyn reaguje dziś na ofertę włoską bardziej życzliwie, aniżeli tydzień temu. NIE WYKLUCZAJĄ, IŻ WPŁYNĘŁY NA TO WYDARZENIA NIEMIECKIE.

ZNAMIENNE JEST, ŻE MIN. EDEN, KTÓRY W SWEJ DEKLARACJI W IZBIE GMIN UŻYŁ BARDZO MOCNEGO TONU POD ADRESEM GEN. FRANCO, W NAJMNIEJSZYM STOPNIU NIE ZACZEPIŁ WŁOCH I NP. MÓWIĄC O ATAKACH ŁODZI PODWODNYCH I SAMOLOTÓW NA STATKI BRYTYJSKIE, WYRAŹNIE UNIKAŁ TWIERDZENIA, ŻE SĄ ONE POCHODZENIA WŁOSKIEGO, CO DAWNIEJ BYŁO PRZEZ BRYTYJKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGR. W IZBIE GMIN STALE PODKREŚLANE.

Rozgardiasz w Rumunii

Demokracja przygotowuje ofensywę

Wypadki niedzielne, w których zginęło 2 a odniosło rany 3-ch członków Żelaznej Gwardii — łącznie z wydarzeniami z przed kilku dni w Ploesti, gdzie zostało zranionych około 50 „gwardzistów" i około 50 żandarmów, wywołały wielkie poruszenie w rumuńskich kołach politycznych.

W łonie Rządu toczyły się przez poniedziałek intensywne narady na temat wyborczej sytuacji. We wtorek zbiera się t. zw. senat partii „Wszystko dla kraju" (Żelazna Gwardia). Jednocześnie ugrupowania centrowo-lewicowe obawiające się sukcesu ruchu legionowego w nadchodzących wyborach, podjęły gwałtowną kampanię.

Prezes stronnictwa narodowo-liberalnego, Konstanty Bratianu, ogłasza w dzienniku „Vittorul" wywiad, w którym niesłychanie ostro atakuje „Żelazną Gwardię", zarzucając jej anarchizowanie mas i stosowanie terroru. P. Bratianu stara się dowieść, że do „Żelaznej Gwardii" należy bardzo wielku komunistów, co jednak wydaje się dość wątpliwe z uwagi na radykalny i nacjonalistyczny charakter tej grupy. Na koniec p. Bratianu twierdzi, że gdyby „Żelazna Gwardia" doszła do władzy i zgodnie ze swą zapowiedzią przystąpiła do osi Rzym — Berlin, zrywając z Francją i Małą Ententą, Rumunia stałaby się w rezultacie teatrem najbliższej wojny.

Poza wystąpieniem p. Bratianu zanotować trzeba ostry atak prezesa stronnictwa narodowo-chłopskiego przeciwko tendencjom dyktatorskim grup ekstremistycznych oraz radiowe przemówienie b. premiera Iorgi na temat niebezpieczeństwa ruchów konspiracyjnych.

W kołach politycznych krąży niesprawdzona dotychczas pogłoska, o zamierzonym jakoby spotkaniu pp. Bratianu i Maniu w celu rozważenia ewentualności współpracy wyborczej obu powyższych, dotychczas tak ostro zwalczających się stron.

Wszystkie te fakty wskazują, że partie demokratyczne wydały „Żelaznej Gwardii" decydującą walkę, chcąc pokonać ją w wyborach, bądź też nie dopuścić do jej ponownego sukcesu. Najbliższe dni pokażą, po której stronie w tej rozgrywce opowie się ostatecznie Rząd. Narazie nie brak oznak, że w toku wyborów Rząd nie zajmie wobec „Żelaznej Gwardii" stanowiska przyjaznego.

DZIELNICA PPS. „PRACOWNIKÓW MIEJSKICH". Dn. 9 lutego 1938 r. o godz. 19.30 odbędzie się posiedzenie nowoobranego Komitetu Dzielnicy, celem ukonstytuowania się. Obecność i punktualność obowiązuje.

Bitwa pod Teruel trwa

BERCELONA (PAT).— Według ostatnich wiadomości, nadchodzących z Teruelu — bitwa toczy się z niesłychaną zaciętością wokół Sierra Palomera i na południe od Montalbam. Powstańcy w dalszym ciągu używają w akcji wielkiej ilości samolotów, które bombardują i ostrzeliwują ogniem karabinów maszynowych stanowiska rządowe. Szczególnie pod Sierra Palomera, gdzie trafili na silniejszy opór, artyleria ostrzeliwuje pozycje niezwykle intensywnym ogniem. Wojska rządowe wprowadziły popołudniu do akcji samoloty. Wojskowe koła Barcelony zachowują całkowity spokój, powstrzymując się od komentowania przebiegu operacyj pod Teruelem.

Ekspedycji Papanina nie grozi na razie niebezpieczeństwo

Radiostacja łamacza lodów „Murmaniec" doniosła, że zarówno silne wiatry, jak i gęsta kra na morzu grenlandzkim nie pozwalają dostatecznie szybko posuwać się statkowi. Na podstawie relacyj radiowych, nadanych przez radiostację Papanina, można zorientować się, że narazie członkom jego ekspedycji nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo, bowiem tafla lodowa znajduje się 90 klm od wyspy Klevering. Na lotnisku im. Frunzego znany pilot Kokinski wypróbował dwa samoloty sowieckie CKB Nr. 30 i 31, które były w remoncie. Samoloty te, zdaniem pilota, nadają się do natychmiastowego startu. Zostaną one przefarbowane na kolor czerwony.

Zmiany w armii niemieckiej nie mają żadnych kulis

Paryski „Le Temps" zamieścił wiadomość „od prywatnego korespondenta" w Bazylei, zawierającą szereg sensacyjnych szczegółów o okolicznościach, wśród których odbyły się jakoby ostatnie zmiany w armii niemieckiej. Doniesienie to stwierdza, jakoby szef policji politycznej Himmler miał doręczyć kanclerzowi memoriał, stwierdzający, że gen. Fritsch przygotowuje w Niemczech restaurację monarchii, dalej, że w Berlinie był przygotowywany wojskowy zamach stanu.

Urzędowe czynniki niemieckie określają powyższe doniesienie dziennika francuskiego, jako zmyślone, których nikt w Berlinie nie traktuje poważnie. Do kategorii fałszywych informacji należy również wiadomość, jakoby Himmler kazał aresztować gen. Fritscha.

— Dziennikowi paryskiemu „Le Temps" odebrano debit na całym obszarze Rzeszy.

Urzędowy komunikat stwierdza, że powodem tego zarządzenia było doniesienie „Temps'a" z Bazylei o rzekomych wydarzeniach w Berlinie, towarzyszących ostatnim zmianom w armii niemieckiej.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

Opowieści drutów telegraficznych

— Na przebywającego na wygnaniu w mieście Meksyku — byłego prezydenta republiki Nikaragua, gen. Chammoro dokonano zamachu. W chwili, kiedy gen. Chamorro stał w oknie swego mieszkania, nieznany sprawca oddał do niego szereg strzałów, które chybiły.

— Z Hamburga donoszą, że przy ujściu Łaby panuje nieprzejrzana mgła. Przeszło 40 statków pozostało w porcie. Żegluga w porcie jest chwilowo uniemożliwiona. Kilkadziesiąt statków wyruszyło do Hamburga z Kuxhafen. Przyjazd ich zameldowany już był w porcie hamburskim, jednak wobec mgły, statki te do portu dotąd przybyć nie mogły.

— W poniedziałek w berlińskiej dzielnicy Lichtenberg wydarzył się silny wybuch w fabryce ścierek. W jednej z hal wybuchł aparat osuszający, znajdujący się pod wysokim ciśnieniem pary. W ciągu kilku godzin pożar objął cały budynek fabryczny. Ofiar w ludziach nie było. — Spłonęły natomiast duże zapasy materiałów, zgromadzone na składzie. Pożar ugaszono po kilku godzinach.

— Gen. Franco przesłał do kanclerza Hitlera depeszę z życzeniami z okazji objęcia przez niego naczelnego dowództwa sił zbrojnych Rzeszy. Kanclerz Hitler w odpowiedzi przesłał na ręce gen. Franco życzenia pomyślności dla „narodowej" Hiszpanii.

Sprawa pastora Niemoellera przy drzwiach zamkniętych

BERLIN (PAT). — W poniedziałek rozpoczęła się przed sądem specjalnym w Moabicie rozprawa przeciw znanemu pastorowi protestanckiemu Niemoellerowi.

Akt oskarżenia zarzuca Niemoellerowi wygłoszenie kazań i przemówień, naruszających interes państwa i mogących zakłócić spokój publiczny. Zarzuty te oparte są na artykule pierwszym nowego ustawodawstwa w sprawie obrony narodu i państwa. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Przedstawiciele prasy krajowej, ani zagranicznej nie są dopuszczani. Od rana przed sądem zgromadziły się tłumy publiczności. Około 50-ciu osób wpuszczono na salę za specjalnymi zaproszeniami, po załatwieniu jednak przez sąd pierwszych formalności, ogłoszono tajność rozprawy, wobec czego osoby te musiały salę opuścić. Prasa niemiecka nie wspomina ani słowem o rozpoczęciu procesu.

Pogrzeb Rostworowskiego

W poniedziałek, przy udziale wielotysięcznych tłumów publiczności, które zapełniły wzgórze Salwatora i wszystkie pobliskie ulice, odbył się w Krakowie pogrzeb ś. p. Karola Huberta Rostworowskiego.

Po nabożeństwie, kiedy umilkły słowa kaznodziei i po pieniach żałobnych duchowieństwa — trumnę wyniesiono z kościoła i umieszczono na prostym chłopskim wozie z Ruszczyc pod Krakowem, przybranym w zieleń i zaprzężonym w 2 pary koni. Obok trumny stanęła asysta chłopów w sukmanach krakowskich.

Przy dźwiękach dzwonów wszystkich kościołów krakowskich ruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy szosą w stronę kopca Kościuszki — na cmentarz Zwierzyniecki.

Po przybyciu konduktu pogrzebowego przed bramą cmentarną, trumnę ujęli na swe barki literaci krakowscy i ponieśli ją do mogiły.

Wzruszający swą skromnością pogrzeb Rostworowskiego, stał się ogólnym, potężnym hołdem pośmiertnym całego społeczeństwa dla największego dramaturga doby współczesnej.

Wszystko to już było... i marnie się skończyło

W związku z nadchodzącymi wyborami prezydent Estonii Paets opublikował list otwarty do narodu estońskiego. W liście tym prezydent zaznacza, że nadchodzące wybory będą miały większe znaczenie niż poprzednie. Poprzednia konstytucja estońska miała — pisze prezydent, wiele luk i błędów, które wyzyskiwały partie polityczne, mające na względzie tylko partyjne interesy, a nie dobro narodu. W mocnych słowach prezydent Paets podkreśla, że nie dopuści w żadnym razie do powrotu partyjnictwa i ma nadzieję, że w wyborach zdobędzie większość rząd narodowy, który składa się z ludzi, gotowych do pracy dla dobra ojczyzny, a nie własnej kieszeni. (ATE).

Pogrzeb ks. Pszczyńskiego

W Pszczynie odbył się w poniedziałek pogrzeb zmarłego księcia Jana Henryka Pszczyńskiego. Pogrzeb miał charakter uroczysty i zgromadził oprócz miejscowej ludności licznych gości, przybyłych z zagranicy, przeważnie z Niemiec.

Nad trumną wygłoszono kilka przemówień po polsku i niemiecku. Po odprawieniu modłów górnicy i leśnicy przy dźwiękach marsza żałobnego ustawili trumnę na karawan, zaprzężony w 6 koni, okrytych czaprakami. Kondukt pogrzebowy, wzdłuż szpalerów miejscowej ludności, ruszył do parku książęcego, na wzgórze, gdzie znajduje się rodzinny grób książąt pszczyńskich. Przy grobie chór polski „Lutnia" i niemiecki „Cecylia" odśpiewał pieśni żałobne. Po spuszczeniu trumny, myśliwi odtrąbili sygnał „polowanie skończone", po czym nastąpiły trzy strzały armatnie.

Hitler przygotowuje exposé

Kanclerz Hitler opuścił w towarzystwie ministra von Ribbentropa Berlin. Jak słychać, kanclerz udał się do Obersalzbergu, gdzie opracowywać ma swe zapowiedziane na 20 b. m. sprawozdanie przed Reichstagiem. Mowa kanclerza poruszać ma nie tylko bieżące zagadnienia wewnętrzno-polityczne, lecz i sprawy polityki zagranicznej. W kołach półurzędowych twierdzą, że liczyć się należy z tym, że kanclerz poruszy w swej mowie szereg niezwykle doniosłych i ważnych momentów z dziedziny polityki zagranicznej.

Wzrost eksportu włókienniczego w 1937 roku

Całkowity obrót włókienniczy i konfekcyjny w 1937 r. w stosunku do 1936 r. o 3% wagowo i o 22% — jeśli chodzi o wartość. Ta dysproporcja we wzroście ilościowym i wartościowym wywozu jest skutkiem dużych zmian — i to korzystnych — w strukturze eksportu. Mianowicie produkcja surowcowego wywozu stanowi w 1937 r. tylko 33% wartości ogólnej eksportu włókienniczego, gdy w r. 1936 wynosiła 41%; pozycja półfabrykatów nieznacznie wzmogła swój udział w wywozie, mianowicie z 19% w 1936 r. do 20% 1937 r.; pozycja tkanin i innych wyrobów gotowych osiągnęła w 1937 r. prawie połowę ogólnej wartości wywozu włókienniczego, mianowicie 47% wobec 41% w 1936 r.

Spadek wywozu surowcowego byłby — biorąc pod uwagę jego udział w ogólnym eksporcie — jeszcze głębszy, gdyby nie silny spadek wywozu włókna lnianego i konopnego. Jeśli jednak chodzi o całość eksportu lniano - konopnego, to spadek eksportu włókna nie stanowi tu objawu ujemnego, przeciwnie — został on zrównoważony przez wzrost eksportu przędzy (aż 197%) oraz tkanin lnianych i konopnych (o 346%).

Katastrofa kolejowa we Francji

Zderzenie między dwoma wagonami motorowymi na linii górskiej pod Randonnai na linii kolejki, łączącej Mortagne z miejscowością Aigle w departamencie Orne, pociągnęło za sobą kilkanaście ofiar. 3 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, 2 inni zmarli z ran. 13 osób przewieziono do szpitala w Aigle. Zderzenie nastąpiło na skutek zepsucia hamulców wozu motorowego, jadącego w kierunku Aigle. Wóz nie zatrzymał się na stacji Randonnai, lecz przejechał ją w pełnym pędzie, zderzając się z nadjeżdżającym z drugiej strony wozem motorowym, z którym miał się minąć na postoju. Liczba ofiar jest stosunkowo niewielka, ponieważ w każdym wagonie było ponad 40 osób. Zredukowanie rozmiarów katastrofy należy przypisać przytomności umysłu obu motorniczych, którzy widząc, że hamulce nie działają i że zderzenie jest nieuniknione, zaalarmowali pasażerów wzywając ich aby cofnęli się do tyłu obu wagonów. Obaj motorniczowie zostali również poranieni.

WIADOMOSCI SPORTOWE

SENSACJE DNIA

KRAKOWSCY SĘDZIOWIE PIŁKI RĘCZNEJ KPIĄ SOBIE Z ZARZĄDZEŃ P.U.W.F.

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie krakowskich sędziów piłki ręcznej. Na zrzeszonych 100 sędziów w obradach wzięło udział zaledwie około 20.

Na zebraniu postanowiono wniosek o skreślenie z listy niechrześcijan. Przewodniczący, powołując się, że jest to sprzeczne z ostatnim okólnikiem PUwF., nie chciał wniosku tego poddać pod głosowanie. W dyskusji jednak podnoszono, że okólnik PUWF. formalnie nie wpłynął jeszcze do Związku Piłki Ręcznej i w końcu uchwalono wniosek powyższy jako dezyderat na Walne Zgromadzenie Okręgu.

Jedynie sędzia Żyd p. Dawid Kacongold złożył legitymację sędziowską i opuścił zebranie.

SEKCJA BOKSERSKA SOKOŁA ZAWIESZONA ZA TO ŻE PRZEGRAŁA Z KLUBEM ŻYDOWSKIM

Zarząd sekcji bokserskiej krakowskiego Sokoła został zawieszony przez prezydium Sokoła za rozegranie meczu towarzyskiego z drużyną Makabi (Sosnowiec) bez wiedzy prezydium i wbrew uchwale walnego zgromadzenia, które zabroniło rozgrywanie meczów z drużynami żydowskimi z wyjątkiem mistrzowskich.

Wspomniany mecz zakończył się klęską Sokoła w stosunku 1:15.

AWANTURY HITLEROWSKIE NA KONKURSIE SKOKÓW W AUSTRII

Wczoraj odbyły się w Karyntii, w miejscowości Sattnitz koło Klagenfurtu, międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem zawodników austriackich, niemieckich, japońskich, szwajcarskich i jugosłowiańskich. — Konkurs skoków zgromadził około 5000 widzów. W czasie zawodów doszło do awantur i manifestacji hitlerowskich oraz kontrmanifestacji t. zw. frontu ojczyźnianego. Austriaccy hitlerowcy urządzili wielką owację zawodnikom niemieckim, podczas gdy skoki zawodników austriackich spotykały się z lodowatym milczeniem widzów. Po zakończeniu zawodów doszło do bójek pomiędzy publicznością. Policja aresztowała kilkunastu ludzi. Jeden z policjantów został ranny. Ponadto pobito dotkliwie speakera zawodów, który w swoim sprawozdaniu dał wyraz swym sympatiom dla hitleryzmu.

Wieczorem doszło znowu do awantury z grupą hitlerowców, która usiłowała zorganizować manifestację.

W konkursie niespodzianką było Japończyka Iguro przed Niemcem Wiedemannem i Austriakiem Dellekarthem.

TO BYŁ JEDNAK DOBRY INTERES

Jak wiadomo, australijski Związek Tenisowy zaprosił na kilkumiesięczne tournee po Australii wybitnych tenisistów amerykańskich z Budge i Mako na czele oraz słynnych niemieckich tenisistów Cramma i Henkla. Niemcy i Amerykanie rozegrali liczne mecze na terenie Australii. Jak się okazuje, australijski Związek Tenisowy zarobił na tournée na czysto 8.000 funtów (przeszło 200 tys. zł.).

GRY SPORTOWE

LEKCEWAŻENIE CUDZEGO WYSIŁKU

Ogólnopolski turniej miast w siatkówce panów, który miał się odbyć w Lublinie w dniach 5 i 6 lutego br. przyniósł organizatorom bardzo nieprzyjemną niespodziankę. Do turnieju zgłosiły się reprezentacja Warszawy, Wilna, Torunia, Łucka, Kielc i Lublina. Tymczasem do Lublina przyjechała jedynie drużyna toruńska, pozostałe zaś zespoły zlekceważyły zawody i nie raczyły nawet zawiadomić o wycofaniu się z imprezy. Organizatorzy ponieśli przez to poważne straty materialne. Takiego samego zawodu doznała drużyna toruńska, która wydała niepotrzebnie znaczną kwotę na wyjazd do odległego Lublina. Zarówno Lublin, jak i Toruń wniosą w tej sprawie zażalenia do polskiego związku piłki ręcznej w Warszawie.

HOKEJ

SŁOWACJA GOŚCI POLSKICH HOKEISTÓW

Hokejowa drużyna Jaworzyna z Krynicy rozegrała na terenie Słowacji 4 mecze.

Pierwszy mecz w Koszycach z miejscową drużyną S. K. Koszyce zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. Grę utrudniał miękki lód.

W drugim spotkaniu w Preszowie miejscowa Slavia pokonała Jaworzynę 2:1. Mecz ten został rozegrany przy temperaturze plus 10 stopni na wodzie.

W trzecim meczu w Nowym Smokowcu Jaworzyna osiągnęła z drużyną słowacką HC Tatry wynik remisowy 3:3.

Czwarty mecz w Popradzie z HC Tatry wygrała Jaworzyna 1:0.

Wiadomości z całej Polski

ZA UDZIAŁ W MANIFESTACJACH ANTYSEMICKICH.

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie stafało 7 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o udział w ulicznych manifestacjach antysemickich oraz wybicie kilku szyb w szeregu sklepów żydowskich w listopadzie ub. r.

Sąd skazał trzy osoby na 6 miesięcy aresztu; jedną osobę na 2 tygodnie aresztu; jedną osobę, jako niepełnoletnią, na umieszczenie w domu poprawy, zawieszając wykonanie kary na 3 lata. Dwie osoby zostały uniewinnione.

WYBUCH GAZU.

Z Krosna donoszą, że ostatnio nastąpił tam wybuch gazu, spowodowany pęknięciem głównego gazociągu obok rury kanałowej. W miejscu wybuchu znalazła się przypadkowo 80-letnia staruszka, Maria Merman, która została ciężko poraniona w głowę.

MORDERSTWO STARUSZKI.

We wsi Józelowo, koło Słupcy, znaleziono bez życia w domu właściciela 10-morgowego gospodarstwa Szczepana Lentowskiego, 76letnią Wiktorię Cegielską, która miała dożywocie w domu Lentowskich. Zwłoki nosiły ślady gwałtownej śmierci.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że sprawczyniami mordu są dwie siostry: 32-letnia Marianna i 17-letnia Kazimiera Lentowskie, które popełniły zbrodnię dlatego, aby pozbyć się Cegielskiej, którą musiały utrzymywać.

SAMOBÓJSTWO CZY ZABÓJSTWO.

W niedzielę wieczorem popełniła samobójstwo 23-letnia Marianna Jankiewiczowa, rzucając się do Warty pod Szelągiem na przedmieściu Poznania. W związku z tym samobójstwem aresztowano męża samobójczyni, ponieważ krążą pogłoski, że pchnął on ją do wody celem pozbawienia życia. Prawdopodobniejsze jest jednak, że Jankiewiczowa, wskutek ciągłych niesnasek sama popełniła samobójstwo.

POŻAR W FABRYCE „CENTRA".

W poniedziałek przed południem wybuchł pożar w znanej fabryce baterii elektrycznych „Centra" w Poznaniu. Wskutek błędu w budowie komina zapaliły się skrzynie z przewodami izolacyjnymi od aparatów radiowych. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej ogień w zarodku stłumiono.

STARCIE POLICJI Z KŁUSOWNIKAMI.

Donoszą z miejscowości Stale, pow. tarnobrzeski, że doszło tam do starcia między policją a kłusownikami. Mianowicie policja urządziła w tamtejszym lesie obławę na grasujących kłusowników. Gdy policjanci wkroczyli do lasu, kłusownicy powitali ich gradem strzałów karabinowych. Wskutek strzałów został ciężko raniony komendant posterunku, Stanisław Kozak, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Policja przytrzymała dwóch kłusowników z karabinami w ręku.

ZGON WETERANA POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

W Katowicach zmarł ostatni weteran powstania 1863 r., Antoni Walczak, urodzony w Dusznie, pow. Mogilno.

Walczak był ostatnim zamieszkałym na Śląsku weteranem powstania styczniowego.

CZĘSTE WYPADKI SAMOBÓJSTW W ZAKŁADZIE POPRAWCZYM.

Duże wrażenie wywołały ostatnio coraz częstsze wypadki zamachów samobójczych wychowanków zakładu poprawczo - wychowawczego dla nieletnich przestępców w Głazie, pow. wieluńskiego.

Przed kilku dniami jeden z wychowanków połknął w celach samobójczych tłuczone szkło, widelec, gwoździe i t. p. Przed dwoma dniami zdarzył się drugi taki wypadek a obecnie — trzeci.

Mianowicie 18-letni wychowanek zakładu poprawczego w Głazie, Józef Adamusiak, w celu samobójczym połknął łyżkę stołową, która utkwiła mu w przełyku. Młodocianego desperata odwieziono do szpitala w Wieluniu, celem przeprowadzenia operacji.

ZASYPANY ZIEMIĄ.

Na terenie cegielni firmy „Cruba i Graczykowski" w Kaliszu zwały gliny zasypały 19-letniego robotnika Antoniego Jaśczaka. Nieszczęśliwy poniósł śmierć przez uduszenie, gdyż zdołano go odkopać spod zwałów gliny i ziemi dopiero po upływie godziny.

PROCES PRZECIWKO SKARBOWI PAŃSTWA.

Wydział Cywilny Sądu Apelacyjnego w Wilnie rozpatrywał sensacyjne powództwo ks. Sapiehy przeciwko Skarbowi Państwa o wyjęcie z posiadania Dyr. Lasów Państw. olbrzymiej puszczy Wilkowiejskiej, znajdującej się obecnie pod zarządem nadleśnictwa Zdzięciolskiego.

Początkowe powództwo ks. Sapiehy przeciwko Skarbowi Państwa obejmowało szereg majątków o łącznym obszarze 43.000 ha. Majątki te były po powstaniu skonfiskowane przez rząd rosyjski i przeszły na własność rosyjskiego skarbu państwa. Po wyjściu ustawy, pozwalającej na rewindykację majątków skonfiskowanych powstańcom, ks. Sapieha od zyskał 13.000 ha, z kilku zaś objektów zrezygnował. Obecnie sprawa dotyczyła dwóch objektów o łącznym obszarze 5.5 tys. ha, znajdujących się w pow. słonimskim. Wyrok ma być ogłoszony w końcu bież. miesiąca.

SKAZANIE OJCOBÓJCY.

Sąd Okręgowy w Suwałkach rozpatrywał sprawę Juliana Żychlińskiego, oskarżonego o zabicie w czasie zabawy weselnej swego 67 letniego ojca. Żychliński pod wpływem wypitego alkoholu wpadł w szał i kilkoma uderzeniami siekiery zabił ojca na miejscu.

Sąd skazał ojcobójcę na 15 lat więzienia.

WE LWOWIE POJAWIŁY SIĘ FAŁSZYWE BANKNOTY 50-ZŁOTOWE.

We Lwowie do jednej z miejscowych restauracyj przybyło dwóch panów, którzy za zakupiony towar wręczyli właścicielowi banknot 50złotowy. Ponieważ banknot wydał się podejrzany posłano go do pobliskiego komisariatu, gdzie stwierdzono, że jest fałszywy.

Nieznajomi ulotnili się.

POŻAR GARAŻU W RUDZIE PABIANICKIEJ.

W Rudzie Pabianickiej wybuchł pożar w garażu samochodowym Emanuela Wagnera, przy ulicy Krótkiej.

Ogień natrafiwszy na łatwopalne materiały, rozszerzał się gwałtownie, obejmując budynki garażu, oraz stojące w nich dwa samochody ciężarowe.

Na ratunek przybyły trzy oddziały straży pożarnej. Dzięki energicznej akcji nie dopuszczono do przeniesienia się ognia na sąsiednie budynki. Garaż oraz samochody uległy zniszczeniu. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

ZWŁOKI KOBIETY NA TORZE KOLEJOWYM.

Na torze kolejowym pomiędzy Pabianicami a Łodzią znaleziono zmasakrowane zwłoki kobiety nieustalonego nazwiska. Nieszczęśliwa mogła liczyć około 30 lat.

Chłopi i robotnicy

wspomagają walczących robotników w Połowiu

Wobec przedłużania się strajku w fabryce dykty firmy „Rochlin i S-ka", na terenie okolicznych wsi została zorganizowana zbiórka artykułów żywnościowych, a oprócz tego chłopi zadeklarowali przyjąć do siebie dzieci walczących robotników, wyrażając gotowość podzielenia się ostatnią łyżką strawy z robotnikami i ich rodzinami.

Również śpieszą z pomocą robotnicy z innych fabryk tej firmy. W wileńskiej fabryce pierwsza zbiórka odrazu dała zł. 80, zaś w Zgierzu zł. 46,25. Pieniądze z Wilna już otrzymali robotnicy w Połowiu, zaś ze Zgierza zostały wysłane przez Centralę.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Wilnie zwróciła się o pomoc do wszystkich organizacyj na tamtejszym terenie, by jak najprędzej pośpieszyły z pomocą walczącym.

Robotnicy firmy Rochlin i S-ka nadesłali pełnomocnictwo Zarządowi Głównemu Zw. Klasowego do występowania o uregulowanie warunków i stosunków we wszystkich fabrykach tej firmy.

Związek już wystąpił do Wydziału Rozjemstwa i Polityki Pracy w Ministerium Opieki Społecznej i prawdopodobnie 7 b. m. odbędzie się w tej sprawie konferencja.

Podkreślić jeszcze należy, że robotnicy firmy Rochlin i S-ka w Wilnie proklamowali strajk solidarnościowy dla poparcia robotników w Połowiu.

Walczący robotnicy na wszelkie prowokacje odpowiadają solidarną postawą i silnym postanowieniem wytrwania w walce aż do osiągnięcia zwycięstwa.

Tragiczna śmierć kolejarza

Tragiczny wypadek wydarzył się wieczorem na dworcu towarowym w Wielkich Hajdukach.

O godz. 20.50 w czasie przetaczania wagonów dostał się pod koła pociągu towarowego kolejarz, 38-l. Antoni Miozga (Wielkie Hajduki, Francuska 5). Nieszczęśliwy kolejarz był wleczony przez pociąg na przestrzeni kilku metrów, nim maszynista zorientował się, że wpadł ktoś pod koła przetaczanego wagonu. Kiedy zatrzymał parowóz, było już za późno. Miozga doznał zmiażdżenia klatki piersiowej, ogólnych okaleczeń głowy i ciała, a ponadto koła obcięły mu obie ręce powyżej łokcia. Śmierć nastąpiła na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłego umieszczono w kostnicy szpitala huty „Batory" w Wielkich Hajdukach. Władze wdrożyły dochodzenia, kto ponosi winę tego wypadku. Miozga osierocił liczniejszą rodzinę.

Nowe Książki

Pan Pickwick przyjeżdża do Polski

Któż z nas nie zżył się z postaciami z powieści Dickensa, Walter Scotta? Któż nie pamięta, jak swoich najbliższych przyjaciół, Davida Copperfielda, małą Dorritt, Samuela Pickwicka, Sama Wellera i tylu ,tylu innych? Śmiem twierdzić, że powieści Dickensa są u nas znane bodaj, że tak samo, jak w Anglii — i ta „wspólność" przeżyć literackich jest jedną z najsilniejszych więzi kulturalnych między nami a Anglią, — tak, jak z drugiej strony, gdy chodzi o literaturę polską — więź taką między Polską a Zachodem stanowi przede wszystkim „Quo Vadis" Sienkiewicza.

Dygresję tę nasunęła mi oryginalna książeczka w języku angielskim, którą mam przed sobą. Jest to wydawnictwo „POLSKICH LASÓW PAŃSTWOWYCH" — reklama dla propagandy polskiego budulca w Anglii, — ale wykonana z takim artyzmem, że myślę, iż nie przynosi to wcale ujmy panu Pickwickowi, naszemu przyjacielowi z Dickensowskiej galerii, że został do reklamy użyty.

Książeczka zawiera 14 sztychów znanego artysty p. E. Kanarka, przedstawiających wyimaginowane dzieje p. Pickwicka w epoce, w której istnieje już — niepodległa Polska i polski... budulec. Sztychy wykonane są rzeczywiście pięknie i zgodnie z duchem Dickensowskich bohaterów. X.

Kącik radiowy

DZIŚ 9 lutego — ŚRODA

17.00 „18 lat Polski na [illegible]" — odczyt.
19.50 Przemówienie gen. Stanisława Kwaśniewskiego Prezesa L. M. i K.
21.00 Koncert chopinowski
22.00 Kabaret muzyczny.

DZIEŃ PROPAGANDY RADIA W PŁOCKU

W bieżącym sezonie Polskie Radio zapoczątkowało nową, niezwykle interesującą formę propagandy radia w większych miastach Polski, nie posiadających stacyj nadawczych, a mianowicie urządzanie w karnawale wieczornic tanecznych, przy udziale orkiestry radiowej i znanych z mikrofonu solistów.

Dnia 19 lutego w sali Teatru Miejskiego w Płocku odbędzie się wieczornica, która trwać będzie od godz. 21.00 wieczorem do 2.00 po północy. W czasie wieczornicy, transmitowanej na całą Polskę, grać będzie Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego, ponadto wystąpi „Trójka Radiowa" oraz jako konferensjerzy p. Józef Opieński i Henryk Ładosz.

Następnego dnia odbędzie się w Płocku o godz. 17.00 wielki koncert rozrywkowy Polskiego Radia, przy udziale znakomitej śpiewaczki operowej Wandy Wermińskiej, popularnego tenora Stefana Witasa, „Trójki Radiowej", Małej Orkiestry Polskiego Radia, oraz konferensjerów.

Jak się dowiadujemy, w związku z wielką wieczornicą taneczną w Płocku, przygotowuje się szereg imprez propagandowych na rzecz Radia. M. in. wystawiony będzie w Płocku samochód „Chevrolet", który jest nagrodą Polskiego Radia w Wielkim Zimowym Konkursie.

Radio warszawskie

ŚRODA, 9 lutego

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Instrumenty dęte (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Chwila pytań" dla dzieci. 16.00 „Uczmy się mówić". 16.15 Łódzka Ork. Rydera. 16.50 Pog. akt. 17.00 „Osiemnaście lat Polski na morzu". 17.15 „Bracia Dunieccy i S-ka" — aud. muz.-słowna. 17.50 Źli i dobrzy ojcowie wśród ptaków — pog. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Lekcja tańca. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Na bałtyckim kursie — nowela. 19.20 Chór Akademicki. 19.35 Rozwój neotomizmu w Polsce — odczyt. 19.50 W 10-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza — przem. gen. St. Kwaśniewskiego 20.00 Muz. tan. (płyty). 20.45 Dziennik wiecz. i pog. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Róży Etkin - Moszkowskiej (fortepian). 21.45 „Charles Baudelaire" — kwadrans poetycki. 22.00 Kabaret muzyczny. 22.50 Ost. wiad. dziennika.

WARSZAWA II: 13.00 Nowoczesna muz. austriacka (płyty). 14.05 Parę informacyj. 14.10 Program. 14.15 Na swojską nutę. 15.00 Przygotowanie roślin balkonowych". 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 W szankach z oper i operetek. 18.00 Soliści. Jarosław Goebel - Tarnowa — bas, Ludwik Kurkiewicz — klarnet. 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Felieton 22.15 Muz. tan. z płyt i w wyk. Małej Ork. R. P. Transmisja do Niemiec.

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dziennik. Co słychać w sporcie polskim? Ork. Marynarki Wojennej. „Osiemnaście lat Polski na morzu".

CZWARTEK, 10 lutego

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „Moniuszko" — por. muz. dla gimnazjów. 11.40 Płyty. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". 16.15 Pieśni i tańce śląskie. 16.50 Pog. akt. 17.00 „Skóra człowieka" — reportaż z pracowni naukowej. 17.15 Soliści: Maria Trampczyńska — kontralt, Józef Ma[illegible] na. 18.25 Program. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym" — poemat Lucjana Szenwalda. 19.47 Muzyka lekka (płyty). 20.05 Pog. akt. 20.15 „Kuligiem do morza" Wyk.: Ork. i Chór P. R. pod dyr. S. Nawrota, Helena Korff-Kawecka — sopran. Michał Zabejda - Sumicki — tenor. 20.50 Dziennik i pog. 21.00 Muz. tan. 21.45 „Kazimierz Wyczkowski — badacz formy poetyckiej". 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Utwory Mozarta (płyty). 15.10 Jak spędzić święto? 15.20 Wiad. sportowe. 15.25 Zespół P. Rynasa. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Soliści. Anthea van Weck — śpiew, Stanisław Staniewicz — fortepian. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Dwóch przyjaciół o Dalekim Wschodzie" — dialog. 22.15 Muz. tan. (płyty).

Antonio Ruiz Vilaplana 6)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

— Otóż macie go! Nie chcieliście mnie słuchać. Należy aresztować go natychmiast — albo będziemy straceni! Może uprzedzić Madryt, a wtedy wyłowią nas wszystkich!

Podczas gdy Davila i szefowie korpusu zajęci byli przygotowaniami do ogłoszenia stanu wojennego i zarządzili wymarsz oddziałów z koszar — inni wojskowi, wraz z dwoma oficerami, którzy się do nich przyłączyli, oraz komendantem Pastrania, wkroczyli gwałtownie do gabinetu generała.

Batet zbladł. Ale wstał energicznie. Ktoś odezwał się pierwszy:

— Panie generale: armia powstała w całej Hiszpanii, będzie ogłoszona dyktatura, Komitet, który przejął dowodztwo, pragnie wiedzieć, czy może liczyć na pańską lojalność, czy też nie?

— Komendancie — odrzekł Batet — aresztuję pana. Proszę zameldować się u oficera inspekcyjnego.

— Oficer inspekcyjny jest tu, wraz z całym garnizonem. Po raz ostatni zapytujemy, pragniemy dowiedzieć się, czy pan jest z nami, czy przeciw nam?

— Dość tych żartów! — odezwał się dowódca kawalerii. — Niech więc tak będzie! Jest rzeczą jasną, że jest przeciw nam. Aresztować go i zaprowadzić do więzienia, gdzie jest wyznaczony nasz komendant. Pozostali niech się nim zajmą!

Batet usiłował stawić opór — ale dwaj oficerowie wymierzyli doń swe rewolwery. Zagrożony lufami rewolwerów, o dziesiątej wieczór został generał, zawsze pełen godności i powagi, odprowadzony do więzienia w Burgos. Działo się to owej historycznej nocy. A po upływie kilku miesięcy...,

A więc... po kilku minutach...

„Oskarżony Domingo Batet zostaje skazany, jako sprawca zbrodni powstania wojskowego, na karę śmierci wraz ze wszystkimi związanymi z tym karami, wyrok powinien być wykonany i t. d."

Batet wysłuchał niezachwiany sentencji wyroku. Gdy sędzia wojskowy — Kubańczyk, niedawno naturalizowany w Hiszpanii — zapytał go grzecznie, czy pragnie jeszcze coś dodać, „powstaniec" prosił tylko, by pozostawiono mu dość czasu do podyktowania swej ostatniej woli.

Tej nocy, zgodnie ze zwyczajami więzienia w Burgos, cela Bateta była oświetlona. Tej nocy, przy stole z nieciosanego drzewa, długo jeszcze pisał generał... swój testament.

Tejże nocy, z drogi prowadzącej do więzienia można było ujrzeć wysoko w prostokątnym budynku, po przez oświetlone kwadraciki krat, nachyloną postać jak gdyby smutną wizję zmory.

O świcie, spokojny i skupiony przygotował Batet swe dokumenty i papiery — ale w ciągu dnia nikt nie przybył, by przerwać jego oczekiwanie. Następnego dnia wyprowadzono go z więzienia i w urzędowym aucie odwieziono do Pampeluny. Batet mniemał zapewne, że ta podróż oznacza kres jego życia, ale stało się inaczej; o szóstej przybył do słynnej fortecy „San Cristobal", do więzienia Pampeluny, gdzie przekazano go za odpowiednim pokwitowaniem!

Dwadzieścia sześć dni spędził Batet w tym więzieniu, po czym przewieziono go z powrotem do Burgos.

W końcu postanowiono wykonać egzekucję.

O szóstej zrana, 22 stycznia 1937 roku wyczerpany fizycznie, ale nie moralnie, stanął gen. Batet przed plutonem egzekucyjnym. Został rozstrzelany w obecności kompanii, reprezentującej garnizon i nielicznych ciekawych. Nie wszyscy wiedzieli, że ten człowiek w żałobie, o siwej jak gołąb głowie, który umierał, nie okazując żadnej słabości — to szlachetny generał Batet.

**

Wśród suchych, z czasem bez wątpienia historycznych, dokumentów archiwum sądu w Burgos, znajduje się karta, która głosi dosłownie:

„Nazwisko: Batet Gastro.
Imię: Domingo.
Data urodzenia: 30.8.1872.
Data śmierci: 22.1.1937.
Przyczyna śmierci: Zmarł wskutek odniesionych od kuli ran.

Nawet po śmierci nie został Batet uszanowany przez faszystów. Batet był przed aresztowaniem tylko kilka godzin w Burgos i nie posiadał żadnych innych rzeczy, oprócz ubrania i przedmiotów osobistej potrzeby. Gubernator cywilny oraz komisja dla spraw konfiskat poczynili odpowiednie kroki dla skonfiskowania majątku zmarłego „powstańca". Wszystko to, co do niego należało: jego pamiętniki, listy i portret, z którym nie rozstawał się, zostały zabrane i skonfiskowane.

Ale wróćmy do chronologicznego biegu wypadków.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Protestujemy przeciwko kurialnej ordynacji wyborczej do Rad miejskich

W niedzielę, dn 13 lutego b. r. o godz. 10 przed południem, w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

pod hasłem

Przeciw zamachowi na prawo wyborcze do Rad Miejskich!

O nowe 5-cio przymiotnikowe wybory do Sejmu, do Rad Miejskich i do Instytucyj Ubezpieczeń społecznych.

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele! Stawcie się licznie i udziałem swym zademonstrujcie Waszą niezłomną wolę walki o zasady Demokracji, Wolności i Socjalizmu.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. im. I. Daszyńskiego, Kraków - miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego im. A. Mickiewicza w Krakowie

W piątek, 11 lutego, o godz. 7, w sali Muzeum Przemysłu, ul. Smoleńsk 9 — 11 i ostatni wykład z cyklu „Na nowych drogach wiedzy" wygłosi

PROF. U. J. Dr. ZYGMUNT GRODZIŃSKI

n. t.:

Człowiek zjawia się na ziemi

Wstęp 20 gr. Bezrobotni za okazaniem dowodu — wstęp wolny.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

W piątek, 11 b. m. o godzinie 7 wiecz., w sali Domu Górników, ul. Krasińskiego 16

TOW. DR. L. CIOŁKOSZOWA wygłosi odczyt p. t.:

Rok 1863

Odczyt ilustrowany będzie recytacjami.

Mnożą się napady rabunkowe

KRWAWY NAPAD POD KRAKOWEM.

Tajemniczy wypadek wydarzył się w Łagiewnikach pod Krakowem.

Do przejeżdżającej wozem 50-letniej Anny Żytowej, żony rolnika ze Swoszowic, strzelił z ukrycia jakiś osobnik, raniąc ją ciężko w brzuch. Żytowa doznała przestrzelenia wątroby i krwotoku wewnętrznego.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala Św. Łazarza w Krakowie.

Policja poszukuje zbrodniarza.

NAPAD RABUNKOWY KOŁO MYŚLENIC.

Handlarz kurami Szmaja Turner, wybrał się z Kalwarii Zebrzydowskiej na jarmark do Myślenic.

W chwili, gdy znalazł się w lesie Izdebnika w pow. Wadowickim wskoczył na furmankę jakiś nieznany osobnik, który pobił go aż do utraty przytomności tępym narzędziem.

Następnie bandyta zabrał znajdujące się przy Turnerze 500 zł. i zbiegł.

Turnera w stanie ciężkim przewieziono do Kalwarii, gdzie oddano go opiece lekarskiej.

Uwaga Krynica!

W niedzielę, 20 lutego b. r. o godz. 3.30 po południu, odbędzie się

ODCZYT ZBIOROWY

na temat: 1) **POLSKA WSPÓŁCZESNA**, 2) Przebudowa ustroju. Referują tow. tow.: J. Niemiec i H. Polowiec z Nowego Sącza i tow. dr. Szumski z Krakowa.

Baczność Nowy Sącz!

W niedzielę, dn. 20 lutego b. r. o godz. 10.15 przed poł., w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu odbędzie się

WIEC LUDOWY

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.

2) Sytuacja polityczna i gospodarcza.

3) Położenie klasy robotniczej.

Referuje tow. dr. R. Szumski z Krakowa i tow. tow. miejscowi.

Towarzysze! Stawcie się licznie!

Powiatowy Komitet PPS. w Nowym Sączu.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Biała, ul. Komorowicka 4

Akademia ku czci tow. Andrzeja Struga

Staraniem Oddziału T. U. R. odbyła się dnia 30 stycznia w sali p. Zemana w Bujakowie uroczysta akademia dla uczczenia pamięci znakomitego pisarza i socjalisty tow. Andrzeja Struga.

Na program akademii złożyły się: Słowo powitalne przewodniczącego T. U. R. tow. Stanisławka, deklamacje, odegranie przez zespół amatorski T. U. R. sztuki scenicznej Struga, osnutej na tle walk P. P. S. o niepodległość Polski.

Przemówienie o Zmarłym wygłosił tow. Gietler, delegat Zarządu Okręgowego T. U. R. Przemówienie swe zakończył wezwaniem młodzieży i starszych do wstępowania w szeregi T. U. R., którego współzałożycielem był tow. Strug, a będzie to złożeniem największego hołdu zmarłemu Towarzyszowi.

Na podkreślenie zasługuje, że gra aktorów T. U. R w Bujakowie stała, jak na wiejskie stosunki, na bardzo wysokim poziomie artystycznym, to też licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców.

Stronniczość niektórych urzędników D.O.K.P.

Jeden z kontrolerów ruchu znalazł w budce zwrotniczego numer organu Z. Z. K., „Kolejarza-Związkowca", który kolega ten, po przeczytaniu, użył do owinięcia pożywienia.

Zaraz dociekania, skąd się to wzięło, grożenie ukaraniem i t. p. Ten sam urzędnik, kiedy był zawiadowcą stacji, tolerował to, że organ Z. K. P. „Kolejowiec Polski" rozdawano członkom Z.K.P., a także i jemu samemu — w służbie.

Inny fakt. Z. Z. K. zwołuje wiec umysłowo pracujących pracowników kolejowych, na który zezwalają władze nadzorcze. Dyrekcja nie pozwala na przypięcie afisza w DOKP. — w miejscu do tego przeznaczonym. Motyw odmowy: że żadnemu Związkowi w zasadzie się na to nie pozwala. Tymczasem tydzień po tym widzimy afisz Z. K. P., zwołujący zgromadzenie; widzimy afisze C. Z. K., zwołujące zgromadzenia, ale prezesami tej organizacji są pp. urzędnicy DOKP.!

Dyrekcja normuje dni i godziny przyjęć delegatów Związków. Zarządzenie to ściśle stosuje się do delegatów ZZK.; delegatów innych Związków nie obowiązuje ten porządek; oni o każdej porze mają dostęp i wolno im przyprowadzać falangę członków interesantów. W sprawach indywidualnych DOKP. wyłącza interwencję Z. Z. K., ale delegatów innych Związków to nie obowiązuje, bo mają swoich zwolenników w DOKP. i przez nich trafiają.

Ograniczamy się na razie do tych bezimiennych uwag w przekonaniu, że trafią one do tych nielicznych jednostek z pośród urzędników administracji kolejowej, którzy postępują tak stronniczo — i że uwagi nasze zreflektują ich.

Stypendia dla handlowców

Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie komunikuje, iż Komisja Stypendialna, powołana przez p. ministra Przemysłu i Handlu w celu skoordynowania i zorganizowania akcji szkolenia fachowców dla handlu zagranicznego rozpoczęła już swoje prace.

Informacje co do warunków, jakim powinni odpowiadać kandydaci, oraz formularze zgłoszeń kandydatów na stypendia w handlu zagranicznym można otrzymać w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie.

Termin składania podań w Izbie upływa z dniem 15 lutego b. r.

Dodatkowo wyjaśnia się, iż praktyki krajowe będą się odbywać w firmach lub instytucjach handlu zagranicznego w Warszawie, Gdyni i ośrodkach przemysłowych R. P. Praktyki zagraniczne będą uzupełnieniem praktyk krajowych w celu umożliwienia stypendyście dalszej specjalizacji w obranej gałęzi handlu zagranicznego. Będą one płatne; stypendia zaś są w zasadzie zwrotne.

Historie dnia

W ucieczce przed życiem. Na ulicy Kopernika zasłabła nagle Stefania Jaśkiewicz, zam. w Łagiewnikach. Jak się okazało. Jaśkiewiczowa usiłowała popełnić samobójstwo, zażywając jakiejś trucizny.

— Józefa Żołądź, żona dozorcy domu przy ul. Karmelickiej, w celu samobójczym napiła się kwasu karbolowego.

— Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala 31-letniego bezdomnego Karola Sanockiego, który w cegielni przy ul. Krasickiego zatruł się luminalem.

Zaginęła umysłowo chora. Przed kilku dniami wydaliła się z domu przy ul. Tad. Kościuszki 48, 74-letnia Teofila Zatorska, umysłowo chora, i dotychczas nie powróciła. Zaginiona jest wzrostu wysokiego, szczupła, twarz pociągła, włosy czarne; ubrana w popielatą suknię, kapelusz i płaszcz czarny. Rodzina zaginionej prosi o podanie wiadomości o jej pobycie do najbliższego komisarjatu P. P., lub do domu pod powyższym adresem.

Wypadek rowerzysty. U zbiegu ulicy Długiej i alei Słowackiego został potrącony przez auto jadący rowerem przekupień Roman Brus. Upadając na jezdnię, Brus doznał ogólnych kontuzyj i wstrząsu mózgu. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę nieszczęśliwego wypadku na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Zamach samobójczy w areszcie. Przebywający w areszcie policyjnym przy ul. Kanonicznej Baruch Kohn z N. Sącza, usiłował popełnić samobójstwo, zażywając większą dawkę środka nasennego. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Św. Łazarza.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 30.1 1938 r. do dnia 5 lutego 1938 roku następujące choroby zakaźne: błonica 12, płonica 17, dur brzuszny 2, krztusiec 4, odra 14, nagminne zapalenie przyusznicy 10, róża 4.

Z TOW. OTORYNOLARYNGOLOGICZNEGO.

W czwartek, dnia 10 lutego, o g. 18.30, w sali Kliniki Laryngologicznej U. J. odbędzie się posiedzenie naukowe oddziału krakowskiego polskiego Towarzystwa Otorynolaryngologicznego. Na porządku dziennym odczyt prof. dra Miodońskiego: „O izolacji audiometrycznej" oraz demonstracje chorych z Kliniki Laryngologicznej, Szpitala Wojskowego i Szpitala Żydowskiego.

Wykłady Szkoły Nauk Społecznych T.U.R.

10 lutego od godz. 7—9: Dr. Feliks Wnorowski: *Szkoła i społeczeństwo.*

14 lutego od godz. 7—9: Dr. Wład. Medyński: *Higiena społeczna.*

16 lutego od godz. 7—9: Dr. Wład. Medyński: *Higiena społeczna.*

17 lutego od godz. 7—9: Dr. Julian Hochfeld: *Sprawa mieszkaniowa.*

21 lutego od godz. 7—9: Dr. Feliks Gross: *Semin. socjologii.*

Robotniczy Ośrodek Wypoczynkowy w Zakopanem

Z dniem **14 lutego** rozpoczyna się II turnus w Robotniczym Ośrodku Wypoczynkowym TUR., przeznaczony **dla kobiet.**

Z dniem **28 lutego** rozpoczyna się III turnus — **dla mężczyzn.**

Każdy turnus trwa **14 dni.**

Informacji udziela i zapisy przyjmuje TUR. w Krakowie, ul. Sławkowska 12, codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9.30 do 13.30 i od godz. 16 do 19.30.

Robotnicy i robotnice krakowskie powinni wykorzystać sposobność spędzenia urlopu w Zakopanem **w doskonałych warunkach i minimalnym kosztem.**

Hasłem robotniczego Krakowa musi być:

Jedziemy do Zakopanego na wypoczynek, po słońce i zdrowie!

Życie robotnicze

Oddział Centr. Związku Robot. Przem. Budowl. Drzew. Ceram. i Pokrewnych Zawodów w Bochni zawiadamia, że w dniu 13 lutego b. r. odbędzie się Walne zgromadzenie członków o godz. 10 przed poł., w sali domu Górników, przy ulicy Gazaris w Bochni.

Znacznie więcej niż 11 dni...

oczekują na załatwienie swoich wniosków przez Wojew. Biuro Fund. Pracy w Krakowie: Leon Żegleń, Ludwik Folwarski, Józef Hanusiak, Józef Kwatyra, Jakub Wójcik. Zarejestrowani w dniu 16 grudnia 1937 r. w Jordanowie, dotąd nie otrzymali ani odmowy, ani załatwienia.

Bezrobotny może na jedenasty dzień od zarejestrowania domagać się decyzji w sprawie przyznania mu zasiłku, a tymczasem upłynęło już wiele razy po 11 dni.

Cóż na to p. dyrektor Krzyżak?!

Rejestracja rowerów

na okres dwulecia 1938 — 39

Zarząd Miejski w Krakowie wydał ostatnio obwieszczenie, wzywające właścicieli rowerów do zarejestrowania tychże na okres rejestracyjny, obejmujący lata kalendarzowe 1938 i 1939.

Rejestracja odbywa się w Wydziale Administracji Ogólnej Zarządu Miejskiego — Pałac Larischa, pl. Wszystkich Świętych 6, II p., pokój Nr. 18 w dni powszednie *od godz. 8-ej do 14-ej i od godz. 15-ej do 19-ej* za osobistym zgłoszeniem się i za uiszczeniem przypadającej opłaty za cały okres, t. j. za dwa lata (1938 i 1939) w kwocie 4 zł.

Ze względów porządkowych zgłaszać się mają rejestrujący o nazwiskach na literę: A do F w dniach do 12 lutego 1938 r., G do L w dniach do 26 lutego 1938 r., M do R w dniach do 12 marca 1938 r., S do Z w dniach do 26 marca 1938 r.

Z uwagi, że tabliczki rowerowe ubiegłego okresu rejestracyjnego straciły już swoją ważność z dniem 1-szego stycznia b. r., należy bez dalszej zwłoki wykupić tabliczki nowego typu w podanych terminach.

Dyżury lekarzy

Dnia 9 lutego — noc.

Żabiński R. — Szewska 22, telef. 182-68.

Jurkowicz A. — Wrzesińska 9 — tel. 134-80.

Landau Z. — św. Gertrudy 2, tel. 112-83.

Friedner Fr. — Lelewela 12.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 9 lutego „Czemu kłamiesz najdroższa?"

Czwartek, 10 lutego „On i jego sobowtór".

Pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego odbywają się próby z komedii Pawła Barabasa p. t.: „Mężczyznom lepiej", której premiera odbędzie się w najbliższy piątek.

Radio krakowskie

ŚRODA, 9 lutego

11.40 Duety na instrumenty dęte (płyty). 13.45 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Wiad. bieżące. 14.50 Z twórczości symfonicznej Aleksandra Glazunowa płyty). 15.25 Lokalne wiad. gosp. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Krakowski dziennik sportowy. 18.20 „Marsylianka" — słuchowisko (ze Lwowa). 18.50 Sprawy społeczne. 18.55 Program na dzień następny. 20.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Maria Bilińska - Riegerowa (fort.), Stanisław Mikuszewski (skrz.) Józef Makowicz (wiol.) 20.30 „Zagadnienia": „Jakie były i gdzie początki chrześcijaństwa w Polsce" wygł. dr. Jan Dąbrowski, prof. U. J. 23.00 „Płyta za płytą..." — muzyka taneczna.

CZWARTEK, 10 lutego

11.40 Transkrypcje utworów fortepianowych na orkiestrę (płyty). 13.00 Aud. dla dzieci wiejskich. 13.45 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Muzyka operowa (płyty). 15.10 „Lektura poobiednia": „W skarbcu Basileusa" fragment z książki Zofii Kossak „Krzyżowcy". 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.15 Utwory na dwa fortepiany w wyk. Olgi Łanickiej i Włodzimierza Ormickiego. 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Odczyt sportowy: „Co zrobiono na stadionie miejskim". 18.55 Program na dzień następny. 19.47 Muzyka lekka z płyt. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Bez rozkazu" i komedia „Hokus-pokus".

ATLANTIC: „Scypion Afrykański" i „Strzelcy mimowoli".

BAGATELA: Moja panna mama. Na scenie Jubileuszowa rewia.

DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor".

PROMIEŃ: „Książę i żebrak".

„MUZEUM": „Pod dwiema flagami".

STELLA: „Handlarze żywym towarem".

ŚWIT: „Kościuszko pod Racławicami".

UCIECHA: „Towarzysze broni"

WANDA: „Motyl hiszpański".

ZE ŚLĄSKA

Zabójca inż. Skrzywana przed Sądem

Jak się dowiadujemy, wyznaczono na dzień 23 marca termin rozprawy apelacyjnej w głośnej swego czasu sprawie zabójstwa kierownika elektrowni firmy Giesche w Szopienicach inż. Michała Skrzywana przez technika tejże elektrowni Edwarda Kopfa z Szopienic.

Kopf twierdził, że był szykanowany w służbie przez Skrzywana, który starał się o usunięcie go z posady. Gdy nadarzyła się sposobność, Kopf zastrzelił inż. Skrzywana w hali elektrowni, a następnie zawlókł zwłoki do tak zwanego dymnika. Następnie poszedł do domu, gdzie go zawiadomiono o zaginięciu inżyniera.

Zachowując się spokojnie, Kopf wziął udział w poszukiwaniu inż. Skrzywana i starał się kierować poszukujących najdalej od miejsca, gdzie leżały zwłoki ofiary. Wreszcie zauważono pewne ślady, które następnie zaprowadziły do miejsca, gdzie leżały zwłoki. Podejrzenie padło na Kopfa, który wreszcie przyznał się do zabójstwa inż. Skrzywana, motywując to tym, że zachowanie się inż. Skrzywana wobec niego tak go źle usposobiło do zamordowanego, że postanowił pozbyć się go.

W lipcu 1937 r. odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Katowicach, na której skazano mordercę na dożywotne więzienie z pozbawieniem dożywotnim praw publicznych i obywatelskich. Od wyroku tego założono apelację i rozprawa odbędzie się w dniu 23 marca r. b.

Inwestycje w ciężkim przemyśle

Jak wiadomo Zarząd Polskich Kopalń Skarbowych przystąpił w ub. roku do uruchomienia i przerobienia kop. „Wyzwolenie" w Łagiewnikach, nieczynnej od 1933 r. W tym celu urządzono prowizoryczny szyb w grudniu ub. r. z którego wydobywano ok. 500 ton węgla dziennie. Prace nad uruchomieniem właściwego szybu zostały przyśpieszone i prawdopodobnie już w marcu b. r. będzie on czynny.

W ramach tej przeróbki zbudowano urządzenia skipowe i sortownię, pogłębiono szyb oraz wykonano szereg robót górniczych. Koszt inwestycyj wynosi około 4 mil. zł.

Huta Dworzańczyka w Brzezinach Śl., należąca do sp. „Giesche", rozpoczęła budowę dwóch pieców do prażenia blendy cynkowej.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik". Warszawa Warecka 7.